

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

3221



Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Na Konto w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji miedzynastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Zdemaskowany republikanizm.

Gdy w Niemczech po klęsce, poniesionej w r. 1918 w wojnie światowej, wybuchła rewolucja, która położyła kres rządowi Hohenzollernów i zmusiła rodzinę cesarską do opuszczenia granic niemieckiej ojczyzny, nie brakło w Europie powierzchownych obserwatorów, którzy sądzili, że w państwie tem dokonał się przełom nie tylko radykalny, ale i trwały, że Niemcy, sparzywszy się gruntownie na monarchizmie, imperializmie i na dążeniu do Weltherrschaft, raz na zawsze zerwały z temi prusko-cesarskimi metodami politycznymi i że, podnosząc zamiast dawnego czarno-czerwono-białego sztandaru nowy, republikański sztandar czarno-czerwono-żółty, na stałe wstąpiły do grona demokracji zachodnich.

Uchwalenie nowej, republikańskiej konstytucji weimarskiej, obranie prezydentem Rzeszy socjalisty Eberta, który przeszedł wszystkie stopnie kariery proletariackiej, wreszcie powtarzające się w pierwszych latach po wojnie rewolucje komunistyczne — wszystko to utrwalilo na zachodzie, i to nie tylko w Anglii, ale także w skrajnie lewicowych kołach francuskich, pogląd, że Niemcy naprawdę przemałowały się na czerwono i że republikanizm wśród nich głęboko zapuścił korzenie.

Na tej masce republikańskiej Niemcy doskonale robili interesy: wyszachrowywały dzięki niej liczne ulgi w stosowaniu postanowień Traktatu Wersalskiego. Wiara w szczerą ich republikanizm sprawiła, że państwa dawnej ententy zrezygnowały ze ścigania przestępców wojennych, że wykonywały nie słychanie łagodnie kontrolę nad rozbrojeniem, które wkońcu stało się zupełną fikcją, że zobowiązania niemieckie do wynagrodzenia szkód wojennych zredukowano do łagodnych postanowień planu Dawesa, że wreszcie ośmielono ich do wystąpienia z propozycją „pokojowej” rewizji granic wschodnich.

Przekonanie o zdemokratyzowaniu się Niemców i o utrwaleniu się wśród nich wstrętu do monarchii było tak silne, że nie zdołały nim zachwiać ani pucze Hittlera, ani reakcyjne prowokacje Ludendorffa, ani charakter rządów Marxa, Luthra i Stresemanna, którzy dla ludzi, umiających patrzeć, nie starali się nawet zbytnio ukrywać swych dążeń do restauracji monarchii.

Te iluzje o republikanizmie Niemców pozwoliły im zebrać najobfitsze żniwo w ciągu ubiegłego roku 1924. Nastąpił wtedy w Europie sławny „zwrot na lewo”, którego najjaskrawszym wyrazem było dojście we Francji do władzy radykalnego gabinetu Herriota, a w Anglii przedstawicieli Labour Party, p. Mac Donalda. Rozpoczęły się ukłony i umizgi pod adresem „zdemokratyzowanych” i „republikańskich” Niemców, wychodzące z założenia, że najwyższy już czas, aby przestać Niemców traktować jako wrogów, że trzeba ich wciągnąć do Ligi Narodów, choćby za cenę pewnych ustępstw z Traktatu Wersalskiego, że w imię popularnego hasła ekonomicznego odrodzenia Europy należy z nich zdjąć nareszcie hańbiące piętno zwyciężonych.

Rozzuchwalenie się Niemców na tle

wyjątkowej dla nich życzliwości w Anglii i w radykalnych sferach Francji, osiągnęło swój punkt kulminacyjny w madrej i chytrej grze Stresemanna o pakt gwarancyjny.

Na nieszczęście dla Niemców umarł socjalistyczny prezydent Rzeszy Ebert. Już bowiem agitacja w sprawie wyboru nowego prezydenta i rezultat pierwszego głosowania, który żadnemu kandydatowi nie dał wymaganej większości, były ostrzeżeniem dla Europy, że w Niemczech republikanizm i demokracja są tylko bardzo cienkim pokostem, pokrywającym niedostatecznie na wskrós reakcyjne, monarchiczno-odwetowe tendencje olbrzymiej większości ludności. Sama ogromna ilość głosów, którą zdołał skupić kandydat nacjonalistyczny Jarres była niezwykle wymowna.

Zupełne jednak i dla największych optymistów decydujące zdemaskowanie republikanizmu Niemców, nastąpiło z chwilą, kiedy t. zw. Reichsblock, a więc grupa, która stanowi oparcie dla obecnego rządu Luther-Stresemann, wysunęła kandydaturę Hindenburga. Nazwisko to jest tak wymowne, iż z tą chwilą wszyscy na zachodzie zrozumieli, że Niemcy są i nigdy nie przestali być monarchiczno-hohenzollernowskim wilkiem, który tylko czasowo przywdział owczą skórę, a teraz tak bardzo już czuje się silnym i pewnym siebie, że gotów

jest tę owczą skórę odrzucić, jako łach, już niepotrzebny.

Nie tylko we Francji, ale także w Anglii i w Ameryce kandydaturę Hindenburga odczuto jako prowokację. We Francji skutek był piorunujący, bo wieść o kandydowaniu na urząd prezydenta Rzeszy męża zaufania i wiernego sługi Wilhelma II. przyczyniła się waleń do obalenia rządu Herriota. Zrozumiiano odrazu w Paryżu, że nie czas na konferowanie z Niemcami i na myślenie o ustępstwach dla nich, gdy po najwyższą godność w Rzeszy sięga człowiek, którego nazwisko jest symbolem przedwojennego prusko-cesarskiego anciegnie'u niemieckiego, który uosabia w sobie całą niemiecką żądzę odwetu i tęsknotę do odbudowania monarchii, dążącej do zdobycia władzy nad światem, który swój urząd sprawować będzie nie inaczej, jak tylko w charakterze namiestnika wygnanego cesarza i skorzysta niewątpliwie z szerokich uprawnień, jakie mu daje konstytucja weimarska, aby przygotować jak najlepiej grunt dla powrotu Hohenzollernów.

Z naszego punktu widzenia możemy tylko życzyć Hindenburgowi, aby przy wyborach zwyciężył. Nic bowiem lepiej nie wzmożni naszej pozycji obronnej wobec Niemców, jak to przedwczesne odsłonięcie przez nich swych kart monarchicznych.

J. L.

Polska przystąpi do Małej Ententy?

Tak twierdzą „dobrze poinformowane” koła czeskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (G.) „Rzeczpospolita” w depeszy z Pragi donosi, że w tutejszych kołach dobrze poinformowanych mówi się z wszelką pewnością o rychłym przystąpieniu Polski do Małej Ententy. Przystąpienie Polski do M. Ententy przyczyniłoby się zdaniem tych kół nie tylko do rozszerzenia Ententy,

ale też zmieniloby podstawy, na jakich się ona dotychczas opierała. Stworzona zostalaby wówczas środkowo-europejska ententa, co było — jak wiadomo — już dawniej planem min. Benesa. Ententa ta obejmowałaby też Grecję i Bułgarię, a w pewnej mierze także i Austrię.

Painleve przyjął misję tworzenia rządu.

Caillaux ministrem finansów w nowym gabinecie?

Paryż. 15 kwietnia. Godz. 14. (PAT.) Delegacja socjalistów oświadczyła Painlevemu, że socjaliści są gotowi popierać jego gabinet.

Paryż. 15 kwietnia. G. 16.30. (PAT.) Painleve przyjął misję utworzenia gabinetu.

Paryż. 15 kwietnia. (PAT.) Painleve odbył narady z Caillaux, poczem

udał się do pałacu Elizejskiego. Oświadczył on przedstawicielom prasy, że ma nadzieję utworzenia gabinetu jutro popołudniu. W kołach politycznych utrzymują, że Painleve zaproponował Caillaux tekę finansów, ten zaś zastrzegł sobie odpowiedź do następnego spotkania z Painlevem, które ma nastąpić jeszcze dzisiaj.

Zwycięstwo młodzieży francuskiej w walce z masonerią.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). Donoszą z Paryża: P. Scelle, profesor na wydziale prawnym Sorbony, którego nominacja wywołała rozruchy i strajk studentów, zwrócił się do ministra oświaty z prośbą o udzielenie mu dymisji,

gdyż „nie chce być przeszkodą w normalnej pracy młodzieży uniwersyteckiej”.

Minister oświaty przyjął dymisję prof. Scelle.

Z DNIA.

MINISTER DR. EDWARD BENESZ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo) Jak już donosiliśmy wczoraj, minister Benesz przybędzie do Warszawy 20-go bm. Poniżej podajemy życiorys wybitnego czeskiego męża stanu.

Dr. Edward Benesz urodził się w 1884 r. w Czechach. W r. 1896 zaczął chodzić do realnego gimnazjum w Pradze. W r. 1904 zapisał się na filozoficzny fakultet w Pradze, a w r. 1905 udał się do Paryża, gdzie studiował na wydziale prawnym, oraz w Szkole Nauk Politycznych. Już wtedy rozpoczął Benesz działalność publicystyczną jako korespondent „Prawa Lidu”. W r. 1908 wrócił Benesz do Pragi, otrzymał tu doktorat filozofii i został profesorem ekonomii politycznej w Akademii Handlowej. W r. 1912 otrzymał veniam legendi sociologii na uniwersytecie w Pradze, a następnie na Politechnice.

W r. 1914 po wybuchu wojny, pozostaje w ścisłych stosunkach z Masarykiem, do którego niejednokrotnie przekradał się zagranicę, organizując w Czechach tajne organizacje. Kiedy Komitet Czeski w Paryżu przekształcił się w Radę Narodową, Benesz, który wówczas bawił już w Paryżu, został generalnym sekretarzem Rady.

W r. 1918 Benesz został ministrem spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej, na któremto stanowisku pozostaje do dnia dzisiejszego. Benesz był jednym z delegatów do podpisania traktatu wersalskiego, w r. 1920 dał inicjatywę do stworzenia Małej Ententy, a w r. 1921 przeprowadza zawarcie traktatów między Czechosłowacją, Rumunią i Jugoslawią. W r. 1924 wchodzi Benesz do Rady Ligi Narodów, bierze udział w redagowaniu protokołu genewskiego.

Od r. 1923 jest Benesz zwyczajnym profesorem uniwersytetu w Pradze. Oprócz publikacji politycznych wydał on kilka studiów przeważnie z zakresu ekonomii, między innymi: „Zarys rozwoju nowoczesnego socjalizmu”, studium socjologiczne pt. „Partyniosć”, a w r. 1924 „Problematy nowej Europy”.

O ILE ZMNIĘSZYŁO SIĘ BEZROBOCIE OD R. 1923.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). Ministerstwo skarbu ogłasza dane co do bezrobocia w ciągu ostatnich trzech lat. Z cyfr tych wynika, że jeżeli wziąć pod uwagę liczbę emigrantów, którzy musieli wyjechać z powodu nieznaalezienia pracy w kraju i dodać ją do cyfr bezrobotnych to okaże się, że od 1922 do 1924 r. liczba bezrobotnych stale zmniejsza się. W r. 1922 było bezrobotnych (razem z emigrantami) 287.000, w 1924 r. 226.500.

PRZESŁADOWANIE KATOLICYZMU W ROSJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (G). Jak donoszą z Moskwy, sowieci postawiły w stan oskarżenia proboszcza kościoła katolickiego ks. Dmowskiego. Ks. Dmowski oskarżony jest o udział w organizacji szpiegowskiej i monarchistycznej.

„NIEMCY NIE SĄ ROZBROJONE”

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Paryża, „Temps” pisze, że decyzja Najw. Rady Wojskowej w Wersalu da się ująć w brzmieniu: „Niemcy nie są rozbrojone”.

„Echo de Paris” oświadcza wobec expose marsz. Focha o siłach wojskowych, którymi dziś Niemcy rozporządzają, że i jutro będą Niemcy niemi rozporządzać dzięki względności Francji. Najw. Rada Wojskowa orzekła wobec expose marsz. Focha, że godzina rozbrojenia jeszcze dla Francji nie wybiła; że nie może być przyjęty plan reformy armii gen. Nolleta.

Paryż. 15 kwietnia. (PAT.) Marszałek Foch wręczył konferencji ambasadorów sprawozdanie w kwestii rozbrojenia Niemiec. Sprawozdanie zawiera 44 stron i posiada charakter wyłącznie techniczny.

WINA RIEDLA**PRASA PARYSKA O KRYZYSIE RZĄDOWYM.**

Paryż. 15 kwietnia. (PAT.) Dzienniki omawiają w dalszym ciągu sprawę kryzysu ministerialnego.

„Ere Nouvelle” zwraca się z apelem do Painlevé’go i do Caillaux mówiąc, że w żadnym razie nie mogą się oni uchylić od wkładanych na nich zadań, skoro w grę wchodzi byt republiki. „L. Ovre” pisze: Painlevé nie ma prawa dłużej ukrywać się w cieniu, albowiem demokracja zwraca się do niego obecnie już nie z prośbą ale z rozkazem ujęcia steru w swoje ręce. „Echo de Paris” wyraża przypuszczenie, że Painlevé zgodzi się na utworzenie gabinetu ale gabinet ten będzie krótkotrwały. Painlevé objąłby w swoim gabinecie tylko prezydium, Briand sprawy zagraniczne a de Monzie finanse.

„Journal” mówiąc o zrzeczeniu się przez Brianda misji utworzenia gabinetu pisze: Jeżeli Briand w odmowie ze strony socjal. poparcia jego gabinetu miał jeszcze jakieś wątpliwości co do tego, czy ma utworzyć gabinet, to wątpliwości te zostały ostatecznie rozwiane pod wpływem nieprzyjawnego względem niego stanowiska znacznej liczby radykałów.

Prasa prawicowa protestuje wogóle energicznie przeciw roli socjalistów, od których zdaje się będzie zależało rozwiązanie kryzysu.

UCHWAŁY RADY NARODOWEJ SOCJALISTÓW.

Paryż. 15 kwietnia. (PAT.) Rada narodowa socjalistów przyjęła jednomyślnie wniosek, wypowiadający się za polityką poparcia dla każdego rządu, zdecydowanego kontynuować dzieło, do którego socjaliści zobowiązali się w dniu 11 maja z. r. Wniosek zobowiązuje grupę parlamentarną stronnictwa do postępowania w sposób możliwie jak najbardziej odpowiadający interesom państwa i kraju w obliczu wyjątkowych okoliczności, któreby zaszyły ewentualnie w okresie do najbliższej sesji narodowe go kongresu socjalistów.

PRZEWÓDCA KURDÓW W REKACH TURKÓW?

Londyn. 15 kwietnia. (PAT.) Z Konstantynopola donoszą, że główny przewódca Kurdów sheik Said został pojmany przez żandarmerję wojskową.

Londyn. 15 kwietnia. (PAT.) Za udział w powstaniu Kurdów skazano na karę śmierci przez powieszenie 20 osób, w tej liczbie dwóch, byłych deputowanych i jednego mułę. Prócz tego władze wojskowe w Konstantynopolu skazały na karę śmierci 4 osoby, które, jak się okazało, finansowały powstanie w Kurdystanie.

KONFLIKT WŁOSKO - EGIPSKI.

Kairo. 15 kwietnia. (PAT.) Tutejsze koła polityczne śledzą bardzo uważnie rozwój konfliktu włosko-egipskiego w sprawie zachodnich granic Egiptu. Egipt odmawia wzięcia pod uwagę układu zawartego przez Milnera i Scialoję, jako zawartego bez udziału przedstawiciela Egiptu.

LOS-ANGELOS

To miasto przepychu, użycia, rozpusty, nędzy, bólu i szarej troski dnia codziennego kryje w sobie tajemnicę, którą ujęto w niezwykle ciekawej i sensacyjnej dramacie pod tytuł: **DUSZE NA SPRZEDAŻ**

Stanowisko Stresemanna zachwiane z powodu akcji przeciw Hindenburgowi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). „Warszawianka” w depeszy z Berlina podaje, że w gabinecie Luthera zanosi się na przesilenie z powodu kandydatury Hindenburga, przeciw której podnosi się co raz większa opozycja w niemieckiej partii ludowej, zwłaszcza w tej grupie posłów, która reprezentuje zachodni przemysł.

Stanowisko Stresemanna jest silnie zachwiane.

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). Jak donoszą z Berlina w południowych Niemczech zaczyna powstawać opozycja przeciw kandydaturze Hindenburga. Niektóre dzienniki bawarskiej partii ludo-

wej, która należy do bloku prawicowego, wyrażają przekonanie, że wielu członków partii ludowej będzie głosować za Marxem. Bawarski Związek Chłopski ogłosił odezwę, nawołującą do oddawania głosów za Marxem.

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). Z Londynu donoszą, iż dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph” podaje z Berlina wiadomość, że rząd niemiecki (Stresemann) wpływa za kulisami na Hindenburga, by cofnął swą kandydaturę, gdyż jego wybór wywarłby złe wrażenie na Zachodzie i osłabiłby szanse paktu gwarancyjnego.

—OXO—

„Hindenburg jako wychowawca”. Co mówił podczas wojny kandydat na prezydenta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (G.) Jak donoszą z Berlina von Gerlach w „Welt am Montag” publikuje artykuł pt. „Hindenburg jako wychowawca”. W artykule tym cytuje von Gerlach słowa Hindenburga z r. 1916: „Zdrowy naród, posiadający choćby kropelkę krwi męskiej i honoru w żyłach, nie podda nigdy swego bytu i honoru procedurze roziemczej innych narodów”. „Ta zasada Hindenburga — pisze von Gerlach — stoi w przeciwieństwie do uczynionych przez Niemcy propozycji paktu gwarancyjnego na Zachodzie i roziemczego sądownictwa na Wschodzie”. Autor stwierdza, że Hindenburg w czasie wojny propagował w armii kary cielesne, kazał przywia-

zywać żołnierzy i biczować ich.

W marcu 1916 r. Hindenburg oświadczył amerykańskiemu senatorowi Beveridge’owi: „Niemamy żadnej niechęci ani do Francji, ani do Rosji, bardzo wysoko cenimy Francję, ale Anglię? Anglii nienawidzimy, ona jest sprawczynią wszystkiego złego”.

„Wojna w roku 1866 — powiada dalej Hindenburg — była pojedyńkiem dwóch rycerzy, w r. 1870 byliśmy zmuszeni ukarać niegrzecznego chłopca, dziś atoli musimy ubić łotra!”

Cytując te słowa Hindenburga, von Gerlach dodaje ironicznie: „Tego męża warto wybrać, by konferował z przed stawicielem Anglii w Berlinie lordem d’Abernoon’em”.

Emisja franków podniesiona.

Paryż. 15 kwietnia. (PAT.) Izba przyjęła 325 głosami przeciw 29 konwencji zawartą między ministrem finansów a Bankiem francuskim, zatwierdzając emisję 4 miliardów nowych banknotów i podnosząc nastę-

pnie emisję banknotów do 45 miliardów. Konwencja obowiązywać będzie do 15 lipca br. Granica zaliczek udzielonych państwu przez bank francuski podniesiona została z 22 do 26 miliardów fr.

Uгода grecko-turecka.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (z). Londyńskie dzienniki otrzymały informacje z Grecji, że w tym tygodniu będzie podpisana między Grecją a Turcją ugoda, regulująca zatargi, wynikłe na gruncie wydalania z Turcji greckiej ludności. Ugoda ta zatwierdza również sprawę patriarchy konstantynopolańskiego, wy-

dalonego przez Turków. Według ugody Synod w Konstantynopolu ma wybrać nowego patriarchę, a gdyby stary patriarcha nie zrzekł się godności, wówczas Synod zdeponuje go na podstawie prawa kanonicznego. Nowemu patriarche Turcy pozwolą na rezydowanie w Konstantynopolu.

Rozkład cerkwi prawosławnej. Tichon błogosławi rząd sowieński.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (G) Rosyjska agencja telegraficzna Rosta podaje, że w dziennikach ogłoszono obszerną odezwę Tichona. W odezwie tej, wręczanej przez Tichona niedługo przed śmiercią metropolicie Piotrowi do ogłoszenia, autor wzywa wiernych do „rozumienia stanowiska chrześcijańskiego, że o losie narodów decyduje Pan Bóg i nie mo-

żna się zgodzić na kompromisy pod względem wiary, ale pod względem obywatelskim trzeba być szczerym, niezachwianie wiernym dla władzy sowieckiej, bo to jest prawdziwa wiadza narodowa”. Tichon prosi dalej o błogosławieństwo i pomoc Boską dla rządu robotniczo - włościańskiego i pisze o „prześladowaniu” duchowieństwa prawosławnego w Polsce, gdzie

„z 350 cerkwi zostało tylko 50”. — Odezwę kończy Tichon zapewnieniem, że nikt nie krępował jego wolności sumienia.

OLBRZYMIE MANEWRY FLOTY AMERYKAŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo) Z Waszyngtonu donoszą, że w niedługim czasie mają się odbyć olbrzymie manewry morskie marynarki St. Zjednoczonych. W manewrach tych weźmie udział przeszło 100 okrętów. Eskadry pod dowództwem dziewięciu admirałów mają przedsięwziąć próbę zdobycia wysp Hawaj. Obrona będzie miała do rozporządzenia oprócz silnej floty pewną liczbę łodzi podwodnych i minowych.

ZAMACH NA KRÓLA BULGARSKIEGO.

Sofia. 15 kwietnia. (PAT.) Wczoraj rano został wykonany zamach na króla Borysa. Gdy mianowicie król jechał samochodem na drodze Okmie-Sofia w towarzystwie młodego przyrodnika Ilczewa, strzelca i szofera, w pewnej chwili napadła na samochód banda, dając szereg strzałów. Ilczew i strzelec zostali zabici a szofer ciężko ranny. Król wyszedł bez szwanku. Nie ulega wątpliwości, że napad był urządzony przez komunistów i chłopów agrariuszy. Zdaje się jednak, że napastnicy nie wiedzieli, iż sam król znajduje się w samochodzie. Po zamachu wysłano natychmiast oddziały wojska w pościg za bandytami.

Sofia. 15 kwietnia. (PAT.) Ze względu na święta obrządku prawosławnego, Izba odroczyła się do 28 bm. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby przewodniczący zawiadomił Izbę o dokonaniu morderstwa na osobie posła z partii rządowej Konstantynie Guergujevie. Przewodniczący nakreślił zasługi zamordowanego posła. Z kolei zabrał głos premier, który wyraził ubolewanie z powodu śmierci ofiar wczorajszego zamachu, których poświęcenie ocaliło życie króla. Premier zaproponował zawieszenie posiedzenia na znak wdzięczności dla Opatrzności za ocalenie króla.

WYWIAD Z RYKOWEM.

Leningrad. 15 kwietnia. (PAT.) Rykow oświadczył w wywiadzie, że nowe zarządzenia handlowe rządu sowieckiego nie oznaczają nowej polityki gospodarczej, lecz jedynie są ściślej zastosowaniem zasad przyjętych w roku ubiegłym na kongresie partyjnym.

SYTUACJA GOSPODARCZA AUSTRII.

Wiedeń. 15 kwietnia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji głównej Rady narodowej, kanclerz Ramek wygłosił expose o sytuacji gospodarczej Austrii, podając do wiadomości decyzje rządu w kierunku uproszenia Ligi Narodów, aby zbadala gospodarcze i komunikacyjne zagadnienia Europy środkowej, cierpiącej z powodu ograniczeń celnych, dewizowych oraz trudności komunikacyjnych. Ewentualne sprawozdanie, opracowane przez rzeczoznawców, powołanych przez Ligę Narodów, posłużyłoby Lidze za podstawę do objęcia króków zapobiegających obecnej sytuacji gospodarczej Europy.

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE W MEZOPOTAMII.

Londyn. 15 kwietnia. (PAT.) Angielskie poszukiwania pod Ur w Chaldei doprowadziły, jak donoszą dzienniki, do wielkiego odkrycia archeologicznego. Wydobyto mianowicie jeden z najstarszych i najwspanialszych pomników w Mezopotamii, a mianowicie wielką, wiedeńską świątyni boga księżycy, wybudowaną na 2.300 lat przed nar. Chr. przez króla Engora, a odnowioną przez Nabuchodonozora. Jestto płaskorzeźba z kamienia, 14 stóp wysoka a 6 szeroka, przedstawiająca króla, budowniczego świątyni, oraz ważniejsze zdarzenia z czasów jego panowania.

CAILLAUX PRZYJACIELEM POLSKI.

Nowy York. 15 kwietnia. Caillaux, b. prezydent ministrów francuskich, ogłasza w „New York Word” artykuł, w którym stwierdza, że obrona Polski należy do jednej z najstarszych tradycji polityki francuskiej. Projekt paktu gwarancyjnego, któryby zawierał choćby tylko pewnego rodzaju desinte ressement wobec granic Polski, byłby zdaniem Caillaux z góry potępiony przez opinię publiczną narodu francuskiego.

„BYLEBY TYLKO RZĄD LEWICOWY”.

Berlin. 15 kwietnia. (ATP.) Londyński korespondent „Die Zeit” donosi, że w angielskich kołach miarodajnych prze waża opinia, że nadzieje na pomyślne ukończenie rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego są ściśle związane z dal szym istnieniem rządu lewicowego we Francji, przyczem skład rządu jest obo jętny.

FANTASTYCZNE WIEŚCI O RUMUNJI.

Bukareszt. 15 kwietnia. (PAT.) Pół urzędowa „Vitorul” donosi: Włoski dziennik „Il Secolo” ogłasza wiadomość jakoby król Ferdynand postanowił abdykować i jakoby ze względu na po trzebę wypoczynku króla już obecnie powzięto decyzję w sprawie ustanowie nia regencji. Pogłoska ta jest wręcz fan tasytyczną i bezpodstawną, i wychodzi z tych samych nieprzyjanych dla Ru munji źródeł, co i ostatnia wiadomość, ogłoszona w prasie francuskiej w spra wie rzekomej rewolucji w Rumunji.

KONCERT POLSKI W RZYMIE.

Rzym. 15 kwietnia. (PAT.) Dziś w sa li konserwatorium odbył się koncert pia nistki polskiej Marii Świącieckiej. Pro gram wypełniły utwory Paderewskie go i innych. Sala wypełniona. Pianistkę przyjmowano bardzo gorąco. Na bis ar tystka wykonała 4 utwory Chopina i Melzera.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Na spłaty poleca P. T. Ofi-
cerom, Adwoka-
tom, Inżynierom, Urzędnikom itp.
OBUIE wszelkiego rodzaju
„MIKADO” AKADEMICKA 20.

JUŻ NADESZŁY
OSTATNIE NOWOŚCI
na SEZON WIOSENNY
na Kostjomy i suknie
damskie
do Firmy ANTONI UWIERA
Lwów, ul. Halicka 10.

Podziękowanie.

Za przesłane wyrazy współczucia i za oddanie ostatniej posługi ś. p. Julianowi Sykały, dziękuję z całego serca JWPanom ministrom, senatorom, posłom, wszystkim przybyłym delegacjom, kolegom, przyja ciolom i znajomym zmarłego.

Żona z dziećmi.

Wszystkim, którzy uczcili pamięć nasze go nieodżałowanego kierownika, posła inż. ś. p. Juliana Sykały, przez oddanie Mu ostatniej przysługi i nadesłanie wyrazów współczucia, składamy najgorętsze po dziękowanie.

Dyrekcja
Spółki Akcyjnej Eksploatacji
Soli Potasowych.

Co to jest miłość?

dramat obyczajowy krwi i łez w 7 aktach, snujący wzruszające dzieje miłości, pełen czaru dla oka i umysłu. 3249

Jeszcze tylko dziś i jutro KINO „LEW”.
Początek pierwszego przedstawienia o godz. 4-tej popołudniu.

DZIŚ 16 bm. PREMIERA w APOLLO
sensacyjnego dramatu, według powieści Haggarda, reżyserji M. Kertessa,
twórcy „Indyjskiego Grobowca” w 12-stu aktach p. t.

Królowa Niewolników czyli Księżyc Izraela

Historja walki dwóch pici. Romans miłosny królewskiego syna z piękną żydówką Mirjam. — Detronizowanie następcy tronu. — Szczęście uleciało :-: :-: na zawsze wraz z ostatniem tchnieniem ukochanej Mirjam. :-: :-: 3252

Jaką bronią walczą socjaliści.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). Sytua cja strajkowa w dniu dzisiejszym przed stawia się następująco: W wojewódz twie warszawskim na 2.702 folwarków i 32.460 robotników strajkuje 631 ludzi w 150 folwarkach, w woj. łódzkim na 636 folwarków i 14.930 robotników strajkuje w 23 folwarkach 630 robotników, w lubelskim na 1.180 folwarków i 31888 robotników strajkuje w 12 folwarkach 600 robotników, w białostockim na 717 folwarków i 9.464 robotników strajkuje w 14 folwarkach 24 robotników, w wojew. pomorskim na 1058 folwar-

ków i 50.263 robotników strajkuje w 26 folwarkach 1259 robotników. W innych miejscowościach strajk już prawie zlikwidowano. Odosobnione wypadki t. zw. czarnego strajku zdarzyły się w po wiecie węgiewskim na Pomorzu.

W Toruniu jeden z agitatorów, nieja ki Olszewski oświadczył na wiecu, że strajk popierany jest przez rząd. Z te go powodu komunikują dziś półurzędo wo, że Olszewski został pociągnięty do odpowiedzialności za rozszerzanie kłam liwych pogłosek.

Podwyższenie opłat za paszporty nie nastąpi.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). Jak się ty miały być podniesione, nie jest pra-
dowiadujemy z wiarygodnego źródła, w dziwa.
wiadomość, jakoby opłaty za paszpor-

Min. Thugutt jedzie na kresy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 kwietnia. (zo). Mini ster Thugutt wyjeżdża na objazd wo jewództw wschodnich jutro rano. Naj pierw uda się do Białegostoku, skąd samochodem wyjedzie do Kobrynia i

miejscowości zniszczonych przez woj nę. Min. Thuguttowi towarzyszyć bę dą referent do spraw kresowych Pre zydjum Rady Min. oraz dyrektor Dy rekcyj odbudowy.

„Homo nullius nationis”. Mowa redaktora Wasilewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15. kwietnia. (G.) Wczo raj w Sądzie okręgowym zapadł wy rok w sprawie Al. Lednicki contra re daktora Wasilewskiego. Najbardziej char akterystycznym w dniu wczorajszym by ło oświadczenie red. Wasilewskiego w ostatniem słowie. Powiedział on między innymi co następuje:

„P. Lednicki usiłował celowo, kon sekwentnie przez cały czas swej akcji w Rosji działać tak, by sprawa Polski pozostała w rękach Rosji. Zarówno po byt jego w Sztokholmie, tworzenie Ko misji Likwidacyjnej, formowanie placó wek przy ambasadach rosyjskich, jak i niszczenie wojska polskiego logicznie wiąże się z tą ideologią. To, co robił p. Lednicki, to nie była polityka, to było zdradzanie interesów Polski. P. Lednic ki jest typem tak wyjątkowym, biorąc jakiegokolwiek kryterjum do jego oceny, że nie można go inaczej określić, tylko tak, jak ja go określiłem, tj. „homo nul lius nationis”. Widzimy go na dziesięciu rozmaitych platformach, które zmienia według woli i gdy chcemy go przychwy cić na danej płaszczyźnie, on nam się wymyka, przeskakując na inną. Osta tnia platforma p. Lednickiego, to żądza kariery i gra na tle interesu osobistego.

P. Lednicki wyznaje zasadę: „Nasi zwyciężają!” — A którzy to nasi? — Ci, co zwyciężają”.

Następnie omówił red. Wasilewski sprawę nielojalności p. Lednickiego w stosunku do Polski, dowodząc, że utwo rzenie Komisji Likwidacyjnej było pę tłą, która zdusić miała sprawę polską i utrzymać ją w ramach zagadnienia ro syjskiego. Mówca wykazał konieczność ostrzeżenia opinii przed p. Lednickim.

Świetna mowa red. Wasilewskiego wywołała ogromne wrażenie. Chcąc je zatuszować, adwokat Śmiarowski, o brońca p. Lednickiego, uciekł się do nie bywałego w praktyce sądowej i przeci wnego duchowi procedury sądowej spo sobu, zażądał bowiem, by sąd nie uz nał mowy red. Wasilewskiego za o statnie słowo (po którym nic już prze mawiać nie może), a gdy sąd nie zgo dził się na to, zażądał głosu dla siebie i wygłosił przemówienie.

Mec. Kijewski zażądał zaprotokoło wania tego niebywałego w dziejach są downictwa incydentu.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, ska zujący red. Wasilewskiego na 2 miesią ce aresztu i 300 zł. grzywny z umorze niem tej kary na zasadzie amnestji.

ROZWAŻANIA NA TEMAT STOSUN KU GDAŃSKA DO POLSKI.

Gdańsk. 15 kwietnia. (AW.) Z dnieniem każdym mnożą się głosy, że trzeba znaleźć sposób współżycia z Polską. Prasa gdańska coraz częściej uderza w ton pojednawczy. Ostatnio „Danz. Rundschau” staje na platformie porozumienia polsko-gdańskiego. Pismo to w artykule wstępnym wyraża nadzieję, że choć ta droga porozumienia jest niełatwa, gotowo jej przeciwieć służyć. „Sa wprawdzie — pisze „D. R.” — w Gdańsku i w Polsce ludzie skłonni do zgody nie chcą jednak mimo wszy stko dość jasno i szybko zrozumieć faktu, że te dwa organizmy (Gdańsk i Polska) są na siebie wzajem zdane i że jedynie na platformie gospodar czej można dojść do porozumienia.”

Gdańsk. 15 kwietnia. (AW.) Arty kuł, zamieszczony w „Danz. Rundschau” pt. „Polska i kryzys gospodar czy w Gdańsku porusza sprawę wpły wów, jakie Polska wywiera na tutej szy kryzys gospodarczy. Autor urwa ża, że twierdzenie, jakoby bojkot pol ski przyczyniał się poważnie do kry zysu jest przesadzone. Rezerwa, z ja ką sfery kupieckie polskie odnoszą się do Gdańska jest w dużej mierze uza sadniona trudnościami, które kupie ctwo polskie na tutejszym terenie spo tykają. Trzeba znieść utrudnienia mie szkaniowe, trudności w sprawie naby wania realności, szykany w dziedzi nie policyjnej i administracyjnej. Kie dy w innych portach bałtyckich zaró wno władze, jak i ludność robią wszel kie ułatwienia cudzoziemcom, choćby nawet nie umieli języka miejscowego, to w Gdańsku jest przeciwnie. Usu nienie wszystkich tych braków wpły nie dopiero na ożywienie ruchu wza jemnego i poprawę stosunków gospo darczych.

NABOŻEŃSTWO ZA TICHONA.

Warszawa. 15 kwietnia. (AW.) Głó wa cerkwi prawosławnej w Polsce me tropolita Dionizy ponownie odpawił na bożeństwo żałobne za duszę Tichona. Na nabożeństwie zauważono posła cze chosłowski Fliedera, jugosłowiań skiego Dimica i bułgarskiego Pańczewa.

STRACENIE NIEMCA LUDOŻERCY.

Hanower. 15 kwietnia. (PAT.). Dziś o godz. 6 rano stracony został mor derca Haarmann. Przed straceniem, którego dokonano gilotyną, Haarmann wyraził żal z powodu swych zbrodni.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

SYNDYKAT FABRYK JADALNEJ
:: ESENCJI OCTOWEJ ::

POWIERZY

PRZEDSTAWICIELSTWO
NA MAŁOPOLSKĘ WOŁYŃ I POLESIE
n3237 FIRMIE

„POLOCET”

BIURO SPRZEDAŻY
ESENCJI OCTOWEJ
S-KA Z OGR. ODPOW.

LWÓW KOŁĄTAJA 4
TELEFON 1257.

DOSTAWA WPROST Z FABRYKI TYLKO
W ORYGINALNYCH NACZYNIACH.
SPRZEDAŻ HURTOWNA.

DENTYSTA 3241n

Prof. Dr. Teodor Bohosiewicz
ord. od 11-1 i 4—6. Pasaż Mikołascha I. II. p.

Przegląd prasy.

(r.) „Polonia” katowicka pisze o przesileniu we Francji:

Plan uzdrowienia skarbu francuskiego, wypracowany przez nowego ministra skarbu, senatora de Monziego, jest dziwną mieszaniną dwu przeciwstawień, chęcią pogodzenia inflacji z jednej, silnego opodatkowania z drugiej strony. Emisję banknotów, której ustawa przepisana granicę, jak mówią po cichu, dawno już przekroczono, zamierza on podwyższyć o dalsze cztery miliardy (z 41 na 45 miliardów), zaliczki Banku Francuskiego z 22 na 26 miliardów, z drugiej zaś strony zamierza przeprowadzić „dobrowolną” daninę majątkową, sięgającą wysokości 10-ciu procent wartości majątku...

Trudno przewidzieć, jaki będzie dalszy przebieg wypadków. Senat słyszeć nie chce o karkołomnych eksperymentach, nie chce dopuścić do pozorów choćby tylko inflacji. Wytrawni politycy senaccy sądzą, że rosnące obawy właścicieli pożyczek państwowych, brak zaufania do stałości wartości franka rozwiązać należy zaraz, gdyż od zaufania do pieniądza i pożyczek państwowych zależy podtrzymanie go (moralnie), uzależniona jest zgoda obywatelstwa na zamianę krótkoterminowych, płatnych w tych dniach pożyczek, na nowe, długoterminowe.

Liczą się przede wszystkim w senacie z tem, co powie zagranica. Inflacja, to byłby cios dla prestige Francji, równy przegranej bitwie. Na pierwszą wiadomość o zakapturzonej inflacji Herriota—Clementela odpowiedziały zagraniczne giełdy spadkiem franka...

Zatajany przez Herriota niedobór musi być pokryty, ale nie sposobami, zalecanymi przez socjalistów, od których uzależniony jest w zupełności rząd Herriota. Senat i posłowie umiarkowani pragną dojść do zrównania budżetu w myśl wypróbowanych wskazań polityki finansowej. Więc przede wszystkim chęć oszczędności, choćby z ograniczeniem ustawodawstwa, noszącego piętno pochodzenia socjalistycznego. Nadewszystko jednak wołają o uporządkowanie długów międzysojuszniczych. Długi

te uzależniają Francję politycznie od wierzycieli zamorskich, przede wszystkim od Anglii, która celowo ciągle odsuwa chwilę uporządkowania sprawy „długów międzysojuszniczych”, ustalenia wysokości swych wierzytelności i sposobu ich spłaty.

W tej samej sprawie pisze „Głos Narodu”:

Rząd Poincarego upadł z powodu wzrostu drożyzny i podatków. Za Herriota jednak drożyzna rosła dalej, a renta i waluta spadały. Rząd uciekł się przeto do inflacji, przekraczając ustawową wysokość emisji z 41 na 43 miliardy franków i biorąc dla siebie dwa miliardy w formie pożyczki. Gdy sprawa się wykryła, minister Monzie podniósł wysokość emisji do 45 miliardów i wniósł jednocześnie do Izby projekt daniny majątkowej, płatnej w pięciu latach, któraby poszła na zmniejszenie długu państwowego. Jednak Senat nie uwierzył w zdolność rządu do uzdrowienia skarbu, nie uwierzył choćby dlatego, że miał przed oczyma projekt budżetu, przeładowany zbyt dużymi wydatkami. Silny oburzeniem opinii publicznej Senat odmówił rządowi zaufania, co jest rzadkim wypadkiem w historii parlamentaryzmu francuskiego, ale kartel lewicowy zbyt dobrze czuł swoją słabość w kraju, by podjąć walkę z Senatem.

Kto będzie następcą Herriota? Prezydent Izby Painlevé niewiele różni się od Herriota, jest — jak i tamten — bojowym antyklerykałem i bodaj jeszcze bardziej od niego niezręcznym. Pozostaje na placu ośmiokrotny premier, niezastąpiony Briand ale tego znowu nie lubią socjaliści, jako „renegata” i „reakcjonistę”. — Briand jest oportunistą, człowiekiem kompromisu, politykiem trzeźwym i gietkim. Dlatego właśnie współzycie jego z Kartelem byłoby trudne. Ale Briand potrafił już w roku 1921 rzadzić nawet z prawicowym Blokiem Narodowym!

Ktokolwiek jednak przyjdzie do rządu, stanie zaraz przed dwoma faktami: potrzeba sanacji skarbu i kandydaturą Hindenburga w Niemczech. Oba fakty zniewolą nowy rząd do złagodzenia walk wewnętrznych Era Herriota — jak era Combesa — pozostanie odosobnionym e-

pizodem. Odosobnionym i nieszczęśliwym.

* * *

P. J. Barthelemy, prof. Uniw. paryskiego i wiceprezes komisji spraw zagranicznych, Izby deputowanych, zamieścił w „Kurierze Warszawskim” artykuł pt.: „Na straży pokoju”, z którego podajemy następujący wyjątek:

Miejmy nadzieję, że Anglia przejrzy w całej jasności, zanim będzie już zapóźno. Dla niej, w rzeczywistości, zabezpieczenie pokoju znajduje się nad Renem i nie dalej. Popełnia ona niewatpliwa omyłkę. Jesteśmy wdzięczni p. Austen'owi Chamberlain'owi, że jest przyjacielem Francji, ale pragnęlibyśmy, aby okazał się, w równym stopniu przyjacielem Europy. Francja jest gotowa do przyjęcia każdej propozycji, zmierzającej do poważnego zabezpieczenia pokoju. Ale sądźmy, że nie posiada tego charakteru propozycja paktu, który, pod pozorem iluzorycznych gwarancji na zachodzie, podsyca niebezpieczeństwo na wschodzie. Byłoby zgubą dla całego świata, a także dla Anglii, gdyby dano Niemcom do zrozumienia, że mają wolną rękę na wschodzie; gdyby mogły uwolnić się od swoich kłopotów, które im rzekomo stwarzają ich sąsiedzi z tej strony, ażeby później, według odnowionej taktyki Horacjusza, mógł się odwrócić, mając już zabezpieczone tyły, przeciwko swoim sąsiadom z zachodu i swobodnie ich zmiażdżyć.

P. Wiktor Basch oburza się, że Polska nie chce poświęcić nic dla Europy, która ją wskrzesiła. Ale przepraszam! Polska jest u siebie, na ziemi polskiej, zamieszkałej przez Polaków. W imię jakich zasad żąda się od niej, aby się dała krzywdzić?

Byłoby gestem znacznie ładniejszym, gdyby Anglia dla uspokojenia Niemiec złożyła im ofiarę szczodłą w postaci jakiejś kolonii. Ale sprawa nie leży na tej płaszczyźnie.

Rzeczywiste zabezpieczenie pokoju — to postanowienie traktatu wersalskiego. Trzymajmy się ich wytrwale.

* * *

Z powodu śmierci patriarchy Tichona pisze „Kurier Polski”:

Tichon znalazł się przed sądem, groziła mu śmierć na równi z dostoj-

nikami kościoła katolickiego, arcybiskupem i ks. prałatem Budkiewiczem. Na całym świecie rozlegały się protesty przeciw tej groźbie, a kościół anglikański, zdawien dawna sympatyzujący z prawosławiem poczynił pewne kroki, aby Tichona ocalić. Wzięiony dostojnik cerkwi prawosławnej ułatwił swym opiekunom zadanie, podpisując mniej więcej w tym samym czasie, kiedy kat zastrzelił ks. prałata Budkiewicza w więzieniu, akt skrucy wobec Sowieców. Dotychczas niektórzy wątpliwość o autentyczności tego aktu, który władze sowieckie szeroko rozgłosiły po świecie. Sam Tichon nigdy nie zaprzeczył i nie potwierdził, czy uznał sowiecy, czy nie. W każdym razie uzyskał wolność i wrócił do swojej owczarni. Część jej uznawała go jeszcze, część stroniła od niego: dwie cerkwie, jeżeli nie więcej stały naprzeciw siebie. Złamanie moralnie i fizycznie starzec nie odgrywał już większej roli w tej walce.

W 1919 roku ogłosił on list pasterski do Rady Komisarzów Ludowych, w którym przypominał słowa Ewangelii: „kto mieczem wojuje, ten od miecza zginie”.

Od tego czasu miecz sowiecki złamał jego odwagę. „Były patriarcha Tichon”, jak nazywa go prasa sowiecka, już nie był w 1925 r. groźny dla władzy sowieckiej. Cerkiew prawosławna „patriarsza”, czy „żywa” już jest zaprzężona do rydwanu sowieckiego.

Z Kremla niedawno wyszło zaproszenie do patriarchy konstantynopolańskiego, aby przeniósł swą siedzibę do Moskwy. Sowiety moskiewskie, tak samo jak carowie petersburscy chcą być trzecim Rzymem. Jeżeli cerkiew prawosławna im do tego pomóc może, to się z nią pogodzi, a zwalczać ją będą, gdyby im do tego chciała przeszkadzać.

Losy Tichona zdają się świadczyć, że opór w cerkwi jest obecnie słaby. Sowiety dają do zrozumienia, że nie miałyby nic przeciw wyborom nowego patriarchy i zjednoczeniu cerkwi pod jego rządami. Zgon Tichona umożliwia Sowiecom przeprowadzenie gry: postawienie stawki na cerkiew. W najbliższym czasie będziemy świadkami tej rozgrywki.

HELENA FILOCHOWSKA. 2)

Franek Wrona.

(Ciąg dalszy.)

Franek Wrona z dwunastoletniego brudasza, przeobraził się tymczasem w przystojnego, czarnowłosego olbrzyma, o stalowych, godnych Cyganów, wściekłością pięści na myśl, że takie śliczne, porcelanowe laleczki w jedwabnych pończoszках i wiotkich, kosztownych, przesyconych wonią perfum sukniach, są dla tych białych wymoczków i zdechłaków adwokatów, lekarzy i radców i innych burżuów, a nie dla niego — Franek Wrony, czeladnika rzeźnickiego... I patrzył z radością, jak różowe policzki panny Lilusi-Laleczki białły i gasły, jak sukienki jej stawały się coraz brzydsze i biedniejsze...

Pewnego dnia Franek Wrona, posiadający już od dawna tajemną sztukę przemycania wagonów słoniny do Niemiec i Czech, spłacił swego wspólnika i stał się nietyklo włościwie „wyrebu mięsa”, ale całej kamienicy. Nad rozszerzonym olbrzymim sklepem zajął złotymi literami wspaniałą szyld: „Franciszek Wrona”. Za kontuarem zabielały fartuszki ekspedientek, w małym pokoiku za sklepem zaszczeakała, jak rozłożony foksterrier, maszyna do pisania. Od czasu do czasu przed sklepem zatrzymywała się wspaniała limuzyna i spłoszone ekspedientki poprawiały kokieteryjnie fartuszki i szepotały nerwowo:

— Sze!.. Sze! przyjechał!

Z limuzyny wyskakiwał olbrzym, wtłoczony przez najdroższego krawca w najwykwintniejsze ubranie i przez najmłodniejszego szewca w lalkierki, które były całym poematem. Młody szef rzucał rozgorączkowanym dziewczynom rozłargnione spojrzenie i szedł przeglądać korespondencję do pokoju, w którym czekała maszyna

pod obrzękłem ze zmęczenia palcami córki pewnego generała. Wyjmując ze złotego etui egipskiego papierosa, rozkładał się w klubowym fotelu z miną przesyconego Petroniusza. Franek Wrona był bowiem naprawdę zmęczony i zbławiany. Dziś pijał tylko szampana, a pijał go co noc w gabinecie restauracji „Palace Hotelu” ze swą przyjaciółką, Lidą D'Ora, tancerką z teatryku Vaude-Ville. Panna D'Ora ścigała ze sobą na owe uczy całą czeredę fałszowanych baronów, shim-ministów, foxtrotistów, klubmenów i wygłodzonych aktorów, z którymi z ogromnem zamilowaniem zdradzała Franka Wronę, o czym tenże Franek — rzecz prosta — nic nie wiedział.

I właśnie nadszedł dzień, w którym Franek Wrona poczuł się szczególnie znudzonym hulaszczem nocami: Lidą D'Ora. „Ta stara warjatka” — jak ją w duchu nazywał, nietylko, że kosztowała go sumy wprost fantastyczne, ale kazała mu kąpać się codziennie, brać lekcje dobrych manier, tanga i angielskiego, manikuruować palce i nosić tylko jedwabne skarpetki...

— Zwarjowała baba! — mruknął, ziewając i przeciągając się, aż przedziwnie skrośiony żakiet trzasnął mu pod atletyczną łopatką.

Spojrzał ze złością na córkę generała, chudą, żółtolicą pannę z dystynkcją i godnością bębniącą na maszynie.

— A tamta niema posady — uśmiechnął się z satysfakcją, mrużąc szelmowsko lewe oko.

— Ma tu pani pensję za trzy miesiące — rzucił na biurko gruby zwitek banknotów — i od jutra już pani nie potrzebuje. Hei. Józe! — krzyknął na jednego z czeladników — jak przy-

dzie ta hofratowa z oficyn po swój salceson, to powiedz jej, że mam z nią do pogadania!

— Nazajutrz do gabinetu, za sklepem zapukała nieśmiało mała, panińska rączka.

— Wchodzić! — warknął męski, niemal groźny głos.

Franek Wrona przytknął oczy. Zamajaczyła mu jak żywa, mała, ośmiolletnia laleczka, kruche wykwintne cacko z różowej porcelany w popielatym futerku, z blond lokami i z ironicznym, wielkopolskim uśmiechem ślicznych ust. „Jak się nazywasz?” — dźwięczy głosik ze srebra i kryształu „Wrona”. Ach, Marianno, on się nazywa Wrona. Cha! Cha! Cha! On się nazywa Wrona...

— Tak, psia krew, nazywam się Wrona! — chciał wrzasnąć i wyrzucić pięścią w stół, lecz pohamował się i otworzył oczy.

Stała przed nim ta sama laleczka, co przed laty, tylko znacznie większa. Duża, ładna lalka, choć już właściwie nie lalka, tylko jakby smutne, skrzywdzone dziecko w biednej, brzydkiej sukience i obłożonych bućkach. W dużych niebieskich oczach było trochę strachu i niepokoju i różowa niegdyś twarzyczka jaśniała bladocią, jak jaśmin.

— Salceson jej nie służy — pomyślał Franek Wrona z mieszaniną litości i złośliwej uciechy.

— Dzień dobry pani — mruknął, unosząc się i opadając w głąb klubowego fotelu. — Pani do maszyny? Niech pani siada! — wskazał miedbale krzeselko.

(C. d. n.)

Po zgonie patriarchy moskiewskiego.

W Moskwie zmarł Tichon, pierwszy patriarcha rosyjski po przywróceniu tego urzędu w r. 1917, po upadku caratu. To przywrócenie patriarchatu było rezultatem nie tyle religijnego nastroju społeczeństwa rosyjskiego i jego duchowieństwa, ile koniecznym następstwem przewrotu państwowego na rzecz żywiołów liberalnych, czy socjalistycznych, które nie zdawały się żywić zbyt przyjaznych uczuć dla cerkwi i jej sług. Groziło więc odłączenie cerkwi od państwa, a zatem i pozbawienie pierwszej tych wszystkich praw i przywilejów, z jakich dotychczas nadzwyczajnie szeroko korzystała.

Patriarchat moskiewski wprowadzony został przez carów w celu wzmocnienia autokefalii kościoła prawosławnego rosyjskiego i ostatecznego oderwania go od patriarchatu carogrodzkiego. Car Piotr I. jednak, dążąc do zupełnego poddania swej władzy wszystkim sprawom cerkiewnym, zniósł tę godność i ogłosiwszy się sam głową kościoła, ustanowił jako władzę zwierzchnią wykonawczą synod, czyli nieustająca rada, złożoną z mianowanych przez siebie kilku biskupów, oraz kilku wyższych duchownych. Aby jednakowoż nie dopuścić do emancypacji cerkwi z pod władzy świeckiej, dodano synodowi stałego „oberprokuratora“, zaufanego urzędnika carskiego, którym nigdy nie był duchowny i który de facto rządził samowładnie nie tylko synodem, ale i całym prawosławiem. Jednym z najwybitniejszych takich oberprokuratorów był przez długie lata słynny Pobiedonoscew, który doprowadził cerkiew do najzupełniejszej sekularyzacji i władzę duchowieństwa nawet w sprawach czysto eklesjastycznych ograniczył do minimum. Jednocześnie, zdając sobie sprawę z całej doniosłości cerkwi — jako najskuteczniejszego narzędzia w rządzeniu państwem i w podporządkowaniu władzy politycznej nawet dusz i sumień poddanych, Pobiedonoscew na zewnątrz otoczył i cerkiew samą i duchowieństwo ogromną, daleką idącą opieką moralną i materialną, stawiając ją na najpierwszym miejscu w całej machinie państwowej.

Że jednocześnie jednym z systemów tych rządów było powstrzymywanie oświaty ludowej i utrzymywanie ciemnoty wśród duchowieństwa, powstały na tle zmagania między tak pojętą cerkwią, a naturalnym rozwojem życia komplikacje, doprowadzające i cerkiew samą i wogóle prawosławie do kompletnego rozkładu. Sekciarstwo zaczęło ogarniać całą Rosję. Wśród duchowieństwa upadła nie tylko moralność, ale i wiara. Lud dla swoich „przewodników duchownych“ nie miał ani szacunku, ani zaufania. Przewrót polityczny podzielił cerkiew prawosławną rosyjską bardzo silnie. Ludzie, stojący na jej czele, w celu podtrzymania wysokiego stanowiska cerkwi, pozbawionej nagle do tymczasowej podpory, uznali za wskazane zwrócić się do cerkiewnych źródeł potęgi i jeśli szukać ratunku wewnątrz cerkwi. Postanowiono więc przywrócić patriarchat, jako widomą oznakę władzy najwyższej, czysto już duchownej. Zabrano się do zwołania soboru, którego obradom przeszkodził znów przewrót bolszewicki, tak, że zdążyła tylko ustanowić patriarchat i dokonać wyboru zmarłego obecnie Tichona.

Bolszewizm, z początku gwałtownie w stosunku do cerkwi agresywny, później zaczął ją tolerować, zwłaszcza od czasu, gdy Tichon, uwięziony i mający stanąć przed sądem, w obawie śmierci padł do nóg komisarzom ludowym, władzę ich uznał za „daną od Boga“ i wezwał wszystkich wyznawców prawosławia do posłuszeństwa tej „jedyniej, prawowitej władzy rosyjskiej“. Pomimo takiej widocznej zdrady swoich zasad i powierzonej jego pieczy cerkwi, monarchiści rosyjscy uznawali go za istotnego i prawego zwierzchnika cerkwi i wraz z nim knuli intrygi przeciwko... Polsce, głównie w celu

niedopuszczenia w niej autokefalii prawosławia.

Dziś Tichon, ten pierwszy po dwóchsetletniej przerwie patriarcha cerkwi rosyjskiej nie żyje. Śmierć jego niewątpliwie wywoła cały szereg intryg, zabiegów i zawiślań politycznych, które mogą się nader silnie odbić na wewnętrznych sprawach Rosji sowieckiej. Monarchistyczna emigracja też prawdopodobnie postara się skorzystać z okazji, ale, jak się zdaje, nie wiele ona dziś już może zrobić. Pewnym jest tylko, że na tronie patriarchalnym nie siądzie sta-

nowczo nikt taki, któryby nie posiadał najzupełniejszego u władców bolszewickich zaufania, które zresztą może w razie potrzeby każdej chwili zdradzić. Poza to, możemy być także pewni, że zmiana na patriarchalnym tronie moskiewskim w niczem nie zmieni zasadniczej polityki cerkwi rosyjskiej w stosunku do cerkwi polskiej, którą będzie usiłowała posługiwać się w celu wicherzenia i utrzymywania fermentu wśród kresowej ludności prawosławnej.

Włodzimierz Dworzaczek.

Zamach na drogocenną fundację.

Zmarł w roku 1920 śp. Paweł Tyszkowski, właściciel ogromnego majątku, składającego się z rozległych lasów i kilkunastu folwarków w ziemi Przemyskiej i Sanockiej, ustanowił rozporządzeniem ostatniej woli z daty Lwów, 19. października i 9. listopada r. 1912 Krakowską Akademię Umiejętności swą uniwersalną spadkobierczynią z obowiązkiem używania dochodów na nagrody dla polskich prac i wynalazków w zakresie nauk przyrodniczych i lekarskich.

Będąc synem przybranym, nie miał on żadnych krewnych oprócz dwóch sióstr, wydanych za ruskich księży. Tym siostrom, względnie dzieciom — tychże, wyznaczył legaty odpowiednie ich stanowi.

Ofiarność polskiego magnata na polskie cele kulturalne, rozwiała wiele nieuzasadnionych nadziej i wywołała wśród zawiedzionych zrozumiałe niezadowolenie. Rodzina wystąpiła z pretensjami do spadku z tytułu dziedziczenia beztestamentowego. Sąd przeprowadzający postępowanie spadkowe nie uwzględnił tych roszczeń, oddał majątek spadkowy w zarząd Akademii Umiejętności, a pretendentów odesłał na drogę procesu. Nie mogąc zaciepić autentyczności testamentu, spróbowali utartej w podobnych wypadkach drogi, kwestionowania poczynności testatora. Na tem tle toczy się spór, który pozywający starają się przewlec i może wytargować jakieś odczepne.

W ten sposób udało im się od roku 1920 do tej pory wstrzymać definitywną addykację spadku. Podczas tej zwłoki wystąpili z twierdzeniem, że ś. p. Paweł Tyszkowski już po zdziałaniu wspomnianego testamentu, mianowicie z początkiem stycznia r. 1915 we Wiedniu uczynił nowe rozporządzenie ostatniej woli, wobec czego dawne rozporządzenie utraciło moc prawną.

Przeprowadzone przez sąd dochodzenie wykazało, że w samej rzeczy ś. p. Tyszkowski bawiąc we Wiedniu po wybuchu wojny, kiedy prawie cała Galicja była zajęta przez inwazję rosyjską i nawet oficjalne sfery austriackie przestawały wierzyć w jej odzyskanie, uznał za konieczne zmienić nie które szczegóły swego testamentu, nie odstępując jednak wcale od jego przewodniej myśli, i porucił przebywającemu również na uchodźstwie we Wiedniu (niestety żydowskemu) adwokatowi, wygotowanie odpowiedniego projektu. Tak przyszedł do skutku nowy akt, prawie identyczny z dawniejszym, bo powołujący znowu do wyłącznego dziedziczenia tę samą Akademię Umiejętności, a modyfikujący jedynie pewne drugorzędne postanowienia. Dokument ten załączony u wiedeńskiego notariusza, Tyszkowski pozostawił go na razie w rękach żydowskiego adwokata, lecz wkrótce go potem zabrał do siebie i przechował wraz z dawnym testamentem z roku 1912.

Po wyparciu armii rosyjskiej z Galicji w lecie r. 1915, ustały przyczyny, dla których sporządzony był ów ponowny testament, wobec czego ś. p. Tyszkowski, chcąc swe pierwotne zarządzenie bez jakiegokolwiek zmiany w mocy utrzymać, zniszczył wiedeński testament najpierw przez oddarcie swego podpisu, a następnie własnorecznie spalił.

Gdy potem w r. 1919 wszedł do Sejmu projekt reformy rolnej wprowadzający radykalny przewrót w stosunkach własności ziemskiej, powstały obawy, aby zawarty w rozporządzeniu z r. 1912 zakaz pozbywania się majątków nie okazał się dla Akademii zanadto krepującym, odejmując jej możliwość chronienia się od strat w drodze korzystniejszej parcelacji dobrowolnej. Z tego powodu zaczęły się rokowania z organami zarządu Akademii co do ewentualnego uchylenia powyższej klauzuli, przy udziale wybitnych osobistości ze świata politycznego i naukowego. Konferencja ta, trwająca i po uchwaleniu reformy rolnej, prawie do końca życia śp. Pawła Tyszkowskiego, których przebieg i osnowę stwierdza cały szereg najpoważniejszych świadków, stanowią nie zbity dowód, że Tyszkowski nigdy ani na chwilę nie pomyślał o odstąpieniu od pierwotnego zamiaru i do ostatnich dni życia objawiał zawsze gotowość zastosowania się do życzeń i potrzeb Akademii, którą za przyszłą właścicielkę całego swego majątku uważał.

Fakt zdziałania testamentu w r. 1915, sam przez się pozbawiony wszelkiej wagi w obec zniszczenia go przez samego testatora, posłużył jednak za watek zbrodniczych machinacji w celu wydarcia tej spuścizny z rąk uprawnionych.

Oto z początkiem bieżącego roku pojawia się w jednym z polskich dzienników (a może i gdzie indziej) inserat, którym ten sam notariusz wiedeński w którego kancelarii legalizowano ów testament w styczniu 1915 r., wzywa osoby mające jaką wiadomość o istnieniu testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, aby się u tegoż notariusza zgłosiły. Wnet potem, inny notariusz wiedeński donosi sądowi przemyskiemu, że stosownie do powyższego wezwania złożył u niego pewien żyd w Wiedniu zamieszkały, testament pisemny tegoż Pawła Tyszkowskiego, z daty Wiedni 5 stycznia 1915, który do dalszego zarządzenia sądowi przesyła.

W jaki sposób ów istny judeus ex machina stał się depozytariuszem tak ważnego dokumentu, dla czego przetrzymał go przez lat dziesięć, jak sobie wytłumaczyć pozostawiamy go w obcym przechowaniu przez człowieka, który żył jeszcze blisko sześć lat — to na razie nie jest jeszcze wyjaśnione.

A treść owego testamentu taka: uniwersalnym sukcesorem imiennik Pawła Tyszkowskiego, w żadnym stosunku pokrewieństwa z nim nie zostający, dalej, oprócz paru legatów dla rodziny, już w testamencie z r. 1912 przewidzianych, tłustsze kąski dla dwóch osób, które nieboszczykowi pewnego rodzaju usługi pełniły i tamtym testamentem mniej szczerze były obdarowane. Wreszcie, dla Akademii Umiejętności zastrzeżona... substytucja, na wypadek nieprzyjęcia dziedzictwa przez głównego spadkobiercę.

Dla ilustracji przytoczyć jeszcze warto, że wbrew ostrożności jaką śp. Tyszkowski przy każdym rozporządzeniu ostatniej woli zachowywał, w tym wypadku żaden podpis nie jest legalizowany, że rzekomy testament

nosi datę 5 stycznia 1915, więc albo ściśle tego samego dnia w którym testament wiedeński z r. 1915 (spalony później) był sporządzony, albo jednego z dni najbliższych, w końcu, że figuruje na nim podpis jako świadka tego samego adwokata, który z polecenia Tyszkowskiego układał ów nieistniejący już testament, a który w sądzie zeznał, że tymże testamentem mianowaną była sukcesorka Akademii Umiejętności z substytucją krakowskiego Uniwersytetu (tak samo jak opiewa testament z r. 1912).

Już z powyżej przedstawionego stanu rzeczy i pomijając dużo innych szczegółów ten sam wniosek popierających, okazuje się jasno, że nadesłany obecnie z Wiednia dokument jest falsyfikatem.

Rzecz, karzącą sprawiedliwości będzie wykryć sprawców i współwinnych szalbierstwa.

Skutku zamierzonego, ta na pozór z finezją zaaranżowana, lecz w gruncie rzeczy dość niezgrabna intryga nie odniesie. Trzeba jednak baczyć na przyszłość i z precedensów wysnuć odpowiednią naukę.

Nie ulega wątpliwości, że powolny, niedołężny tok sprawy zaostreza apetyty, rozzuchwala i zachęca mętne żywioły do przedsięwzięć mających obalić zbawienne dzieło śp. Pawła Tyszkowskiego, z olbrzymią szkodą dla postępu wiedzy, z podeptaniem mądrej i szlachetnej woli zmarłego i uszczerbkiem bogactwa narodowego. Taki stan rzeczy utrudnia zarazem administrację, paraliżuje jej sprawność, nie pozwala rozwinąć prawidłowej gospodarki, rozluźnia dyscyplinę wśród służby, a niewyklarowane mimo upływu prawie pięciu lat stosunki prawne wywołują bałamutne mniemania i domysły jakoby stanowisko Akademii było zachwiane i wkrótce nastać miały jakieś nowe rządy. Wszystko to zmieniliby się z chwilą w której Akademia Umiejętności uzyskałaby prawomocny wpis tabularny swej własności. Późniejsze mactwa jużby jej zaszkodzić nie zdołały.

Niechaj więc ci wszyscy, którym piecza nad zagrożonym losem fundacji jest poruczona, zrozumieją nagłą niebezpieczeństwo, wyteżą całą energię i dolożą najusilniejszych starań, aby przyspieszyć ukończenie przewodu spadkowego. A do patriotycznych czynników urzędowych, od których dobrej woli ten wynik najbardziej zależy, godzi się zwrócić gorący apel w imię poczucia obywatelskiego, w interesie powagi prawa i zasad etycznych, aby tym staraniom udzieliły skutecznej pomocy.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

FIRMA

Juliusz Meinl

urządza
w piątek 17 bm.
we filji

Lwów, Akademicka 2a
próbne gołowanie kawy.

„Domy dziecięce” Montessori.

Potrzeba wychowania przedszkolnego jest już faktem oddawna przyznawanym. Wymagania szkoły średniej są tak obszerne, że przejście od wychowania domowego do pracy szkolnej jest dla dziecka zbyt ostrem z powodu wielkiej zmiany warunków przyjmowania wrażeń.

Przedszkolne wychowanie jest zatem ogniwem koniecznym dla osiągnięcia ciągłości rozwoju dziecka.

Zpośród przedszkolnych systemów wychowawczych rozpowszechnione są najbardziej ogródki dziecięce Fröbela, które jednak w rękach ludzi przeważnie niepowołanych i niedostatecznie wykształconych jako pedagogów, stały się machinalną robotą, zabijającą wszelką twórczość i indywidualność dziecka.

Aby wychowanie przedszkolne zacząć prowadzić w kierunku ideałów, którymi kierowali się już od czasów greckich i rzymskich, musimy oprzeć go na nowych podstawach, które trzeba przystosować do wymagań życia tegocześnie, bardziej niż kiedykolwiek skomplikowanego.

Programy szkół średnich coraz to się rozszerzają. Dziecko rozpoczynając swą pracę, potrzebuje zdobyć możliwość i umiejętność słuchania, należytego rozłożenia swej pracy, systematyczności i spostrzegawczości po to, aby mogło bez uszczerbku fizycznego i duchowego dać sobie radę w swej przyszłej pracy.

Zpośród licznych systemów, próbowanych w ostatnich czasach najbardziej rozpowszechnionym jest system pani Montessori, Włoszki, który jest stosowanym nie tylko we wszystkich krajach w Europie i Ameryce lecz i w Japonii, Australii, Chinach itd.

Metoda Montessori jest oparta na pewniku, że samowychowanie jest zupełnie możliwe. Rozwijanie się dziecka zależy od wewnętrznych jego możliwości i od otaczających go warunków. Samowychowanie stanie się możliwym wtedy, gdy dostarczymy dziecku, jego popędem wrodzonym, tę pomoc której jego wewnętrzne uzdolnienia wymagają.

Mylnym jest pogląd rozpowszechniony ogólnie, iż wychowanie polega na nauczaniu. Bezporównania owoc-

niejszym jest zapewnienie dziecku możliwości uczenia się samemu.

Musimy więc w szkole: 1) wyczuć i zrozumieć potrzeby fizyczne i duchowe dziecka, 2) znaleźć drogę do ich zaspokojenia i uzupełnienia wiadomości już posiadanych przez dziecko. — Wobec tego zaczynamy studiowanie dziecka, aby poznać jego potrzeby, a następnie zaspokajamy je przy pomocy przystosowanych do tego materiałów i aparatów.

Podstawowe czynniki wychowania metodą Montessori są następujące:

1) **Wolność.** — Nie oznacza ona: „robię co mi się podoba” lecz jest tylko swobodą wyboru danej pracy i swobodą ćwiczenia swej woli, innymi słowy — samowychowaniem. Dziecko które naprzykład czeka na swoją kolej umycia rąk nie dlatego, że mu wychowawczyni tak kazała, a dlatego, że inni to robią i że w danej chwili niema wolnej miedniczki — dziecko takie współżycia z równymi sobie, dochodzi własnymi siłami do celów pożądaných — samowychowania. Swoboda taka wyrabia przedewszystkiem dyscyplinę wewnętrzną, karność względem własnego sumienia. Dziecko jest małym człowiekiem, któremu wolno dążyć, myśleć, odczuwać i któremu pozostawiona jest swoboda wypowiedzenia się. Dziecko pracuje dla przyjemności pracy twórczej, bez narzucania mu słowa „niewolno”.

Montessori stwarza takie warunki, w których dziecko nie ma powodu być złem. Wolno mu wstawać, oglądać i poprawiać pracę współtowarzyszy, przyłączyć się do wspólnego zajęcia, lub samotnie siedzieć w oddaleniu od nich.

Dziecku wolno być sobą, a jednak we współżyciu tego małego społeczeństwa uczy się ono również nie krępować wolności innego i nikomu nie przeszkadzać.

Swoboda czynów jest potrzebna dla wszelkich typów.

Dziecko impulsywne, energiczne, odczuwa zadowolenie w zaspokajaniu pragnienia czynu i uczy się przytem opanowywać siebie. Dziecku o biernym charakterze dodają bodźca do pracy jego towarzysze. Dziecko nieśmiałe przestaje się bać i wstydzić i zaczyna się interesować wszystkim narówni z innymi.

Dziecko musi samo wybierać swoje zajęcia zpośród wielu, musi się więc decydować, poprzedzać akt woli i

czynu. Dziecko takie przyzwyczajone do decydowania i rozplanowywania swego zajęcia nie będzie potem słabym zależnym stworzeniem, nie wierzącym w swoje własne siły.

Mówią nieraz o egoizmie, wypływającym z atmosfery swobody. Przeciwnie twierdzeniu mogą jeden z licznych przykładów. Wychowawczyni Mrs. Lavrance opowiada że swej praktyki w jednej ze szkół londyńskich tego typu: jeden z chłopców, imieniem Snell, rozlał atrament, lecz wycierał plamy na podłodze nie on, lecz z własnej inicjatywy jego towarzysz. Na zapytanie dlaczego to robi odpowiedział: „robię to dlatego, że Snell maluje i potrzebuje mieć czyste ręce”. Codziennie się widzi w szkołach, jak dzieci sobie nawzajem pomagają z własnej inicjatywy, zwłaszcza w gospodarskich czynnościach, które w szkołach Montessorowskich spełniają same. A więc zapinają sobie nawzajem fartuszki, odwijają młodszymi rękawki, pomagają w związaniu, noszeniu, sprzątaniu i t. d.

2) **Samodzielne odkrycie.** — Otoczenie dziecka musi być tak zorganizowane, aby umożliwić mu samodzielne do chodzenia. Jeżeli naprzykład podsunie myślenie dziecku myśl wynalezienia wszystkich czerwonych przedmiotów w pokoju — odbieramy mu tem samem sposobność do przeżycia wielkiej radości, którą odczułoby, zrobiwszy to odkrycie samodzielnie.

3) **Samodzielne sprawdzanie.** — Wszystko co otacza dziecko w szkole, powinno być przezeń samodzielnie sprawdzonem. Gdy naprzykład dziecko układając liczby, wycięte z kolorowego kartonu położy czwórkę do góry nogami, powinno mu się dać czas do zorientowania się samemu w tem, że popełniło omyłkę i przekonamy się wtedy, że sprostuje ją samo, przyczem zapamięta ją o wiele lepiej, niż gdybyśmy kilkakrotnie zwrócili mu na to uwagę.

4) **Rola wychowawczyni.** Wychowawczyni ma za jedyne prawie zadanie dostarczenie dziecku materiału do samodzielnej jego pracy — ma być niejako symbolem pomocy, sympatii, cierpliwości. Musi ona umieć przedewszystkiem nieprzeszkadzać dziecku w jego wysiłkach w kierunku zdobycia jakiejś wiedzy. Dziecko przyzwyczajone w domu, że za nie myślą i robią, musi mieć wolną drogę do własnych spostrzeżeń i wykonywania pracy. Gdyby

np. dziecko niosło konewkę z wodą, aby podlać kwiaty, rzeczą wychowawczyni jest nie dopomagać mu w tem, lecz właśnie pozostawić mu swobodę w wykonaniu tej czynności, która da mu zadowolenie i pomoże w osiągnięciu z czasem największej sprawności i zręczności, do której dziecko mimo-woli dąży.

Opierając się na wyżej wymienionych podstawach, stwarza Montessori swoje „Domy dziecięce” (Case dei Bambini). Plan zajęć dzieci jest tak ułożony, że mają one czas na swobodne ćwiczenia, w których dużą rolę odgrywają praktyczne zajęcia gospodarskie, następnie ćwiczenia w kierunku rozwijania zmysłów, dotyku, wzroku itd. Dzieci dostają w szkole śniadanie, potem mają śpiew, rysunki, pogadanki, gimnastykę rytmiczną, częste wycieczki do ogrodów, na wystawy zwierząt, a nawet i do muzeów — słowem mają to wszystko co uzupełnia normalny rozwój dziecka.

Z przyjemnością musimy stwierdzić, że i u nas w Polsce budzi się zrozumienie potrzeby zreformowania wychowania przedszkolnego, czego dowodem jest niedawno powstała szkoła systemu Montessori, prowadzona przez p. Bronisławę Łozińską w Warszawie. Przed 3-4 laty p. Łozińska, po dwuletnich studiach tego systemu w Nowym Jorku, rozpoczęła swą pracę w Polsce, w warunkach wówczas najniepo-myślniejszych. Zaczęła od kompletu z czworga dzieci w prywatnym swoim mieszkaniu. Następnego roku miała komplet z czternaściora dzieci — obecnie około 30. Okazała się potrzeba otrzymania koncesji na prowadzenie szkoły na większą skalę i potrzeba odpowiedniego lokalu. Ministerjum oświaty koncesji tej udzieliło i okazało wiele zainteresowania się szkołą. Poszukiwania lokalu są w toku, powstał nawet zamiar wybudowania takiej szkoły.

P. Łozińska ma już wyszkoloną przez siebie pomocniczą siłę fachową, jak również drugą wychowawczynię, którą przysposobiła do tej pracy, a która ma być kierowniczką nowopowstałej szkoły Montessorowskiej w Bydgoszczy. Pożądanem by było, żeby i nasze sfery pedagogiczne zainteresowały się tą sprawą i pomyślały o wprowadzeniu takiej szkoły we Lwowie.

I. Ł.

Wrażenia z wycieczki do Włoch.

VIII. Niewdzięczne miasto.

(Dokończenie).

W dawnej Wenecji kultura świętego Marka jednoczył się organicznie z umiłowaniem Rzeczypospolitej. Patriotyzm tak silnie zespolił się z religją, że się stał wprost artykułem wiary. Lew skrzydłały rozwijał się w nienaruszalny symbol państwa. Inskrypcje w księdze, na której świetny lew wspiera przednią nogę: „Pax Tibi Marce Evangelista Meus”, tłumaczono sobie jako pozdrowienie niebios dla doży, senatu i ludu weneckiego. Kto obrażał sztandar Wenetów, bluźnił zarazem świętemu Markowi; zasługiwał więc na karę nie tylko z motywów politycznych, ale jednocześnie i z powodów religijnych.

Z zawołaniem „Evviva San Marco!” rozpuszczała Wenecja zagony daleko na ład stały aż w głąb Lombardii, hołdując jedno miasto po drugim na obszarze trzydziestu pięciu tysięcy kilometrów kwadratowych. Potężna flota pod proporcami skrzydlatego lwa zdobyła państwu pobrzeże dalmatyńskie, potem liczny szereg miast nadmorskich i przeważną ilość wysp greckich, koronując wreszcie długi poczet nabytków wzięciem Konstantynopola, który Wenecja zdołała utrzymać w swoim ręku przez długie półtrzecia wieku. Uległym miastom wyciskano pieczęcie świętego Marka, znacząc lwem skrzydlatym mury, obrotne

twierdzy, bramy miasta i baszty, fasady ratuszów, ściany kościołów i kolumny wznoszone przed pałacami namiestników.

W zamian łupili Wenecjanie zmożone miasta, burzyli świątynie i z dzieciną naiwnością przywozili ku ozdobie patronalnego kościoła sztaby złota i klejnoty, brzozy greckie i bizantyńskie, srebrne lampy i emalie, kute kraty żelazne i balustrady, rzeźby pełne i płaskie, płyty wzorzystych marmurów i bloki granitowe, ale przede-wszystkiem kolumny, kolumniska i kolumienki, wszelkiego rodzaju, stylu i wielkości. Pięćset ich sztuk tuli się do ścian bazyliki. Rozmaitość materiału, od marmuru delikatniutki żyłkowanego, niby płatek róży, aż po wzory szeregowe, i fantastyka kształtu głowiąca wprost zadziwiająca: wystarczyłyby na interesujące muzeum mineralogiczne i wyczerpujący przegląd form architektonicznych.

Bogactwo gromadzone w kasach obywateli pozwalało całej kohorty artystów zapracować na pracy nad ozdobieniem bazyliki. Zrazu sprowadzano ich z Bizancjum, potem wyrobiono dzielne siły miejscowe. I załśniły matowym połyskiem złota, załudniły się tysiącami figur i przedziwnych ornamentów ściany wewnętrzne kościoła, wyłożone mozaiką od marmurowej podłogi aż po szczyty kopuły.

Wnętrze kościoła jest w jasny dzień dla zmęczonego oka może trochę za jaskrawe, ale oglądane o zmroku lub wczesną godziną poranku nie ma w sobie równego. Nastrojem może się mierzyć chyba tylko jeden San Zeno

w Weronie. Szczególny jest wdzięk połysku złotej mozaiki na zakomach muru lub na gzymsach czy łękach nią wyłożonych.

Zewnętrzna szata kościoła ożywna również jaskrawą barwnością mozaik, z których treścią najbardziej zadziwia scena podstępnego uwiezienia zwłok św. Marka z Aleksandrii pod warstwą szynka, a to dla oszukania muzułmańskich celników. Inne społeczeństwo „zdobywszy” skarb taką metodą, osłoniłoby szczegóły jakimś cudownym mitem, opromieniłoby nadprzyrodzonymi dziwami, a ci czciciele Merkurego na frontonie świątyni przedstawiają w bogatym przepychu barw, jak oburzeni celnicy zatykając nosy z odrazą odwracają się od wie-przowiny.

Wracając do sprawy św. Teodora to można się było spodziewać, że jeżeli jego kościółek musiał ustąpić rozbudowie wielkiej bazyliki, że nastąpi translokacja relikwii, ołtarza i podobizny pierwszego patrona do nowej świątyni. Tymczasem napróżno szukamy tu kaplicy św. Teodora, nie znajdujemy nawet ołtarza jego czci poświęconego.

Podobnie i na mieście nie można się doszukać jakichś śladów tradycyjnego związku z osobą dawnego opiekuna. Ba, jeżeli się w Akademii przegląda tabulac Sanctorum, te przemile szeregi świętych na złotym tle pierwotną sztuką XIII i XIV wieku w licznych przedziałkach przedstawione, nie napotkamy rzymskiego żołnierza.

Jeszcze nadzieja, że w obrazach ty-

pu „Sacra Conversazione” (Madonna w towarzystwie różnych świętych), typu tak obficie i cudownie w weneckim malarstwie rozwiniętego, że może tam odnajdzie się bodaj raz św. Teodor. Niestety i tu zawód. Raz zdawało mi się, że przecie go mamy: W katedrze Castelfranco Veneto promienie przedziwny, młodzieńczy obraz Giorgiona, przedstawiający Madonnę z dzieckiem na ręku, na tronie wysoko ustawionym. U stóp podmurowania stoi z prawej strony młody zakonnik a po lewej zachwycający smukły młodzieniaszek o twarzyczce do zakochania, cały w zbroję sroga zakuty. W ręku trzyma lancę niebotycznej długości. Może to przecie nasz św. Teodor. Niestety nie. Wedle denomicji obrazu jest to „Sanctus Liberalis”. Na wet więc w weneckiej sztuce malarzkiej nie stało miejsca dla dawnego patrona.

Św. Teodor został więc wywłaszczony ze swej małej bazyliki bez odškodowania ani ekwivalentu.

Pozostaje więc w Wenecji jedna pamiątka św. Teodora: figura na obrzymiej kolumnie syryjskiego pochodzenia, odgraniczającej Piazzettę od morza. Ale co za figura: raczej do Donkiszota podobna niż do rzymskiego triariusza. Cienka, postać nadmiernie wychudzona ze złotym nimbem na głowie, z małą tarczką w lewej i z iglastą włócznią w prawej ręce. A miast Rosynanta krokodyl, na którym stoi rozkraczony święty!

Wdzięczność nie jest cnotą łatwą ani małą.

Ignacy Drexler.

SPRAWY KOLEJOWE.

Komisja ministerjalna we Lwowie.

Bawiąca w tut. Dyrekcji kolejowej Komisja ministerjalna zakończyła swoje zadanie i odjechała do Warszawy, ażeby Panu Ministrowi, a pośrednio interesowanym czynnikom Sejmu przedstawić wyniki swych badań. Nie wchodzimy tu w rozstrząsanie pytań, jaki właściwy cel był tej komisji, jakie ona miała instrukcje — czy poufne, czy jawne, jaki wynik prac dotychczasowych. My pragniemy zastanowić się nad celowością takich komisji pod kątem widzenia zarówno samowystarczalności, jak i ostatecznej sanacji gospodarki kolejowej w odniesieniu do pozycji budżetowych.

Kiedy budżet kolejowy może być „uzgodniony”? jeśli podkład cyfrowy opierać się będzie na rzeczywistości, a nie na fikcyjnych pozycjach. Ażeby tak być mogło, muszą prezesi Dyrekcji być szczerzy wobec swego Ministra i nie koloryzować, a przedstawiać mu faktyczny stan rzeczy w barwach prawdziwych, choćby to nie było miłym dla danej Dyrekcji.

Muszą też jednak prezesi Dyrekcji mieć otwarte oczy na to, co się koło nich dzieje, muszą być resortowi swemu szczerze oddani, muszą uświadać sobie swą odpowiedzialność, mieć odwagę rzadzić bezstronnie, a sprawiedliwie. Do tego wszystkiego potrzeba przede wszystkim ażeby aparat kolejowy w całej Polsce funkcjonował na jednolitych zasadach tj. na jednolitej organizacji, co znowu wymaga wielkiego zrozumienia u odnoszących czynników ministerjalnych.

Kto — bez jakiegokolwiek uprzedzenia — obserwuje przejawy kolejniactwa w Polsce, ten musi stwierdzić, że niestety dotychczas stan faktyczny nie odpowiada podawanym wiadomościom, że koleje — jeśli nie są całkiem biernie, to nie są czynne. Bez wątpienia są pewne objawy poprawy stosunków ale tak słabe, że gdyby je w tym tempie dalej prowadzono, to raczej należałoby przewidywać smutny koniec, aniżeli pożądane utrwalenie budżetu.

A kolej — to nervus rerum — to czynnik stanowiący o przyszłości Państwa i Narodu tak w czasie pokoju, jak tembardziej w czasie zaburzeń wojennych. Ale kolej to ogrom, wymagający wielkiego poznania, zrozumienia i sprężystej administracji.

Różnaito systemy prowadzenia kolejniactwa w trzech dzielnicach, brak środków technicznych i wyrobionych sił fachowych — oto trudności, które trzeba mieć, przed oczyma ustawicznie, jeśli w taktyce sanacji kolejowej nie ma się popełniać dalszych błędów. Pod tym kątem widzenia da się dopiero ocenić, jak ostrożnie i skrupulatnie musi się opracowywać i w życie wprowadzać nową organizację.

I jakkolwiek objawia Ministerstwo kolei w tym kierunku dobre chęci, to jednak popełnia od początku ten zasadniczy błąd, że opracowywanie projektów organizacji powierza ludziom, może do innych czynności bardzo dobrym — ale do zadań tego rodzaju niewątpliwie mało przygotowanym, jeśli nie jednostronnie przysposobionym.

Nie może lekarz budować mostów, nie może też nawet bardzo zdolny inżynier tworzyć ustaw, do czego potrzebnym jest bezwzględnie przygotowanie jurystyczne. Stąd błędy — stąd luki — niejednokrotnie nie do zapełnienia.

I obecnie ukazał się — nawet zatwierdzony — projekt reorganizacji kolei, opracowany przez inżyniera, którego pomysły nawet jego własni kolegi po zawodzie bardzo ostro krytykują.

Trudno nam na tem miejscu temat ten szerzej rozstrząsać; pragniemy wskazać na inny moment w odniesieniu do wyzwołanej komisji ministerjalnej. Komisja taka powinna być utworzona i wysłana przed szere-

giem lat, a wtedy nie zaistniałyby może te wielkie przykrości i niesympatyczne wypadki, które ją dzisiaj wywołały. I nie powinna taka komisja być uważana za jakąś ekspedycję karną, ale za czynnik przez każdą Dyrekcję pożądaną i mile przez nią witany, powinna być — nie postrachem, lecz raczej instytucją, która by w sposób przyjacielski i wzajemnie zrozumiany, dążyła do niewątpliwie wspólnie upragnionego celu tj. najszybszego postawienia kolejniactwa na tej wyżynie, jak tego mocarstwo we stanowisko Polski wymaga.

Trudno przypuścić, ażeby którykolwiek prezes Dyrekcji kolejowej nie pragnął sprawności swego okręgu, to też idąc po powyższej linii rozmowa, dołożyłby wszelkich starań, ażeby swą częścią do sanacji całości dopomógł. Ale taka komisja — czy szereg takich komisji — powinna mieć przede wszystkim odpowiednio fachowo przygotowany skład swoich członków, powinna mieć swobodę działania, nie powinna być krępowana czasem, a przede wszystkim powinna badać kolejniactwo spokojnie i szczegółowo pojedynczymi działami, nie z jakimś zamiarem szukania winnych (bo mogą być ludzie chętni, ale w danych działach jeszcze nie wyrobieni),

lecz z wytkniętym celem doprowadzenia do ładu i porządku. Stwierdzone w pojedynczych działach służby kolejowej chropowatości czy niedomagania, powinien następnie odnośny referent komisji przedstawić na posiedzeniu fachowych naczelników Wydziałów i poddać dyskusji. Ustalenia Naczelników Wydziałów powinny być przedłożone zjazdowi prezesów Dyrekcji, a dopiero efekt obrad prezesów przedstawiony Ministrowi. Wtedy nie byłoby już prawdopodobnie większych rozbieżności i sanacja kolejniactwa mogłaby być dokonana w szybkim tempie.

O ile nas informowano, bawiąca w tut. Dyrekcji kolejowej komisja ograniczona była czasem, miała swoje wytyczne, co krępowało jej wydajność, a równocześnie nie pozwalało tak badać sprawę, jak to wyżej opisujemy. I co z tego wynika? Że Ministerstwo zapłaci poważne diety, studjować będzie foljały sprawozdań, doszukiwać się zechce winnych i tym dawać wytyki, a w rezultacie nie osiągnie właściwego celu.

Może tych kilka uwag zwróci uwagę mniarodajnych czynników na konieczność zmiany taktyki i przyspieszy tak bardzo pożądaną naprawę stosunków kolejowych.

Przegląd polityczny.

Austria ośrodkiem Paneuropy. — Wywiad z p. Beneszem. — Polska, Francja i równowaga europejska.

Ośrodkiem propagandy za utworzeniem Stanów Zjednoczonych Europy od początku był i jest żydowski Wiedeń, obecnie uciera się przy pomocy światowej prasy liberalnej opinję, że jedyną drogą wiodącą do uzdrowienia i utrzymania wiedeńsko - austriackiego potworka jest zniesienie „irytujących” granic celnych w Europie, granic tak dokuźliwie hamujących swobodę ruchów międzynarodowego pośrednictwa handlowego, a to przez utworzenie nowej zunowanej Europy w której narodowość zostałaby oddzielona od państwa i stała się podobnie jak religja rzeczą prywatną. Związanie Austrii z t. zw. państwami sukcesyjnymi unia celna, powstanie t. zw. federacji nadnadmurskiej wzbogaciłoby nie tylko wiedeńskich kupców, ale równocześnie wedle marzeń pan-judeo-europejczyków byłoby poważnym krokiem naprzód w urzeczywistnieniu znacznie większego interesu, a mianowicie utworzenia St. Zjednoczonych Europy. Centrum tej gospodarczej federacji europejskiej zostałby naturalnie Wiedeń.

Sprawa przedstawia się tak, że albo zlikwiduje się obecny narodowy stan i porządek rzeczy w Europie na rzecz Paneuropy a wówczas Wiedeń i Austria zakwitnie, albo też zlikwiduje się Wiedeń i Austria, która przy narodowym porządku rzeczy i niemożności gospodarczego wyzyskiwania i robienia krajów i narodów środkowo i południowo - wschodnio europejskich — istnieć nie jest w stanie.

W tym świetle hasło pan-judeo-europeizm staje się hasłem dalszego utrzymania i upadku ostatecznego austro-wiedeńskiego potworka.

P. Nowaczyński bawiąc w Pradze uzyskał wywiad z p. Beneszem, w którym czeski minister spraw zagr. na pytanie czy można serio traktować idee „Paneuropy” oświadczył:

„W „paneuropejskich” ideach pana Coudenhove jest z pewnością zdrowe jądro. Im więcej będą występowały za Oceanem tendencje panamerykańskie, a z drugiej i panazjatyckie — tem usilniej będą szukały wyrazu również koncentracyjne tendencje ogólnoeuropejskie. Tymczasem, oczywiście, „Paneuropa” jest konstrukcją tylko teoretyczną. Zanim do tego dojdziemy, a sadze, że dojdź do tego może — przynajmniej co się tyczy kontynentu europejskiego przy uwzględnieniu specjalnej sytuacji W. Brytanii i Rosji — będziemy musieli przejść przez szereg faz. Kryzys

protokołu genewskiego i próba zastąpienia go umowami regionalnymi wskazuje już na istnienie tych faz przejściowych”.

Na kwestję wstąpienia Rosji do Ligi oznajmił p. Benesz p. Nowaczyńskiemu że zapatruje się w sposób następujący:

„Rosja nie może być stale eliminowana ani z Ligi Narodów, ani z ewentualnego paktu gwarancyjnego wszech europejskiego. Im wcześniej zajmie miejsce, które jej się należy — tem szybciej i tem trwalej uda się dojść do ostatecznego załatwienia kwestji, które są celem Ligi Narodów, a do załatwienia których dąży pakt gwarancyjny, będący obecnie przedmiotem narad oraz ewentualny pakt gwarancyjny ogólnie - europejski. Stanowisko dzisiejszej Rosji jest jednakże stale w obu kierunkach zasadniczo negatywne i dlatego nie można kwestji jej współpracy uważać dziś za aktualną”.

Jeden z największych pisarzy francuskich doby obecnej J. H. Rosny (starszy) ogłosił w świątecznym numerze „Kurjera Warszawskiego” artykuł p. t. „Polska, Francja i równowaga europejska” w którym czytamy:

„Jeśli chodzi o Polskę, to byłbym bardzo zdziwiony, gdyby w każdej sytuacji nie stała się u boku Francji. Polacy zdają sobie doskonale sprawę z tego, że przyszłość ich kraju byłaby poważnie zagrożona w razie gdyby Francja stała się państwem słabym. Polska zdała swój egzamin. We wszystkich okolicznościach stawiali Polacy na pierwszym miejscu obowiązek względem Francji, stawiając go na równi z obowiązkiem względem własnego kraju. Nie znamy sympatii równie wiernej i trwałej, jak sympatja Polski dla Francji.

Pozatem jednak, jakąż wartość materialnie biorąc, przedstawia sojuszy Francji i Polski?

Na wypadek wojny z Niemcami możemy liczyć na wsparcie sił naszych trzydziestu milionami Polaków.

Ponadto — a jest to niezwykle ważne — materialne bogactwo Polski stale wzrasta; jej przemysł i jej rolnictwo rozwijają się pomyślnie, zdołała ona wspaniale przywrócić u siebie równowagę finansową: ten naród jest zdolny do prowadzenia wielkiej wojny...

Wojny tej unikniemy tem pewniej im silniej Niemcy będą odczuwały, że jestesmy zdecydowani bronić naszej niezależności. Niemcy, pomimo swych fanfaronad, nie są w istocie narodem odważnym. Nie lubią zbyt wielkiego

ryzyka. Jeśli rozpoczęli wojnę w 1914 roku, to dlatego, iż uważali się za znacznie silniejszych od swych przeciwników, i mieli nadzieję położyć odrazu na obie łopatki Francję, którą uważali za zdegenerowaną i której słaba organizacja wojskowa, brak amunicji i nawet ekwipunku była im dobrze znana. Zresztą Niemcy nie mylili się; na początku wojny ich przewaga techniczna była przynajmniej. Matematycznie rzecz ujmując, powinniśmy być pokonani.

Ani Wilhelm, ani żaden z jego wódzów nie mylili się pod tym względem; trzeba było bowiem dopiero czasu: odprężenia sił narodowych w najgorszej chwili odwrotu, ażeby obalić obliczenia jaknajbardziej ściśle i drobiazgowo.

Należy więc przypuszczać, że teutonowie nie zaryzykują nowych przedsięwzięć wojennych, jeśli się nie będą czuli silniejsi, niż w roku 1914. A trudno im będzie się czuć silniejszymi, jeśli Polska i Francja będą dobrze zorganizowane i mocno ze sobą zespolone”.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 kwietnia 1925.

TEATR WIELKI.

Czwartek, 16 bm., „Niziny”. (50 proc. zniżki.)

Piątek, 17 bm., „Twórca”. (50 proc. zniżki.)

Sobota, 18 bm., „Carmen”. (Pierwszy występ Beliny-Skupiewskiego.)

Niedziela, 19 bm., o godz. 3 popoł., „Kiliński” (z powodu 30-lecia istnienia Tow. im. Kilińskiego). — O godz. 7.30 „Królowa Saby”.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 16 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

Piątek, 17 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

Sobota, 18 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

Niedziela, 19 bm., „Wielka księżna i chłopiec hotelowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek, 16 bm., „Clo-clo”.

Piątek „Hrabina Marica” (z pp. Wrońska i Ryłska).

Sobota „Agri”.

Niedziela „Clo-clo”.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH (Gmach Muzeum Przemysłowego wejście od ul. Dzieduszyckich). Wystawa Fotografii artystycznej i wystawa „Sztuka Dziecka”.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA.

Z cyklu koncertów mistrzowskich XXII. i XXIII.:

Piątek 17 kwietnia: Józef Sliwiński — Wieczór Chopina.

Wtorek 21 kwietnia: Jacques Thibaud — skrzypek (Paryż). 3170

KINO „CHIMERA”. Dziś po raz ostatni doskonała komedia z Pat i Patachonem, pt.: „Tancerczka”. 3250

Zmiana repertuaru. W Teatrze Nowości „Hrabina Marica” z pp. Wrońska i Ryłska dana będzie w piątek a nie w sobotę jak zapowiedziano. W sobotę „Agri”, w niedzielę „Clo-clo”.

Ostatnie przedstawienie „Twórca” z 50 proc. zniżką. W piątek daje Teatr Wielki po raz ostatni sztukę Muellera, w której p. Zytecki zdobył sobie duży sukces w roli dr. Schumachera.

Belina-Skupiewski i Łucezarska wystąpią u nas po raz pierwszy w sobotę, 18 bm. w „Carmenie”. Belina-Skupiewski cieszy się światową sławą i jest dziś w Europie pierwszym tenorem bez konkurencji. We Włoszech nazywają go powszechnie następcą Carusa, we Francji i Anglii przyjmowano go ostatnio entuzjastycznie. Imponujący głos o niezmiernie szlachetnym brzmieniu, ogromna kultura artystyczna, świetna szkoła, warunki zewnętrzne i wielki talent sceniczny składają się na całość pierwszorzędną i imponującą. Łucezarska mieliśmy już sposobność poznać i wiemy, że artystka ta również pierwszorzędną i niepospolitą. Publiczność lwowska w zeszłym roku przyjmowała ją niezwykle gorąco zwłaszcza w „Carmenie”, w której artystka daje kreację niezapomnianą.

Kasyno i Koło Lit. Art. zaprasza swych członków wraz z rodzinami (z pałkami), by wzięli udział w Świeconem, które odbędzie się w niedzielę, 19 bm., o

godz. 12.30. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat. Wieczorem o godz. 9 tego samego dnia dancing na dotychczasowych warunkach.

— Liga polsko-jugosłowiańska we Lwowie urządza dla swoich członków bezpłatny kurs nauki języka serbsko-chorwackiego. Nauki udziela począwszy od 15 bm. lektor serbsko-chorwackiego języka na tut. Uniwersytecie J. K. p. Frano Crnek codziennie w sali Nr. 3. I. p. uniwersytetu (gmach posejmowy, ul. Marszałkowska) od godz. 18 do 19.

— Z Dalekiego Wschodu, szereg przetrząca, obłaził p. K. Głuchowski 17 bm. o godz. 5 popoł. w Katolickim Związku Polak, ul. Rutowskiego 10.

— Świecone w Sokole-Macierzy odbędzie się 18 bm. o godz. 7 wiecz. Lista zgłoszeń otwarta.

— Świecone dla żołnierzy garnizonu lwowskiego. W Wielki Piątek i w Wielką Sobotę nadesłali dodatkowo na moje ręce różne dary na „Świecone” dla żołnierzy podległego mi garnizonu pp.: Dawidowie Abrahamowiczowie, Sędzińscy, Morawiecki, Dehmelówna, Czarkowska, Dyrekcja VI. Gimn. Państw., Szkoła żeńska im. św. Marcina, Szkoła męska im. Zimorowicza, Klasa IV. a Szkoły męskiej im. Marii Magdaleny i II. Lwowska Drużyna Harcerska. Wymienionym ofiarodawcom składam za złożone dary najserdeczniejsze podziękowanie. — Dowódca 5. Dywizji Piechoty i Komendant Miasta: Thullie Jan, General Dywizji.

— Wykład. Dziś, we czwartek, o godz. 17.30 odbędzie się w dużej sali Ogniska Oficerów we Lwowie, ul. Fredry 1, wykład majora Szt. Gen. Różnickiego Józefa, na temat „Plan wojny niemieckiej i francuskiej z r. 1914”.

— Koncert w Ognisku Oficerów we Lwowie. W sobotę, 18 bm., o godz. 8 wiecz. odbędzie się w Ognisku Oficerów, ul. Fredry 1, koncert majora 6 p. a. c. Bayinga Karola (bas) i zespołu symfonicznego orkiestr wojskowych lwowskich pod batutą kapelmistrza 19 pp. Adama Osady z łaskawym współudziałem pp. kapitanowej Heleny Puchalskiej (sopran) i Jadwigi Zarzyckiej (fortepian).

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W piątek, 17 bm., o godz. 6 wiecz. w sali Izby handlowej i przemysłowej odczyt inż. Jaskólskiego pt. Kwantytatywna teoria pieniądza.

— Zmarli we Lwowie. Buczman Alojzy, piekarski, lat 61, Kasztelańska 10; Tokarska Matrona, lat 65, Z. Zborowskich 1; Polucka Olga, lat 63, Z. Zborowskich 1; Pikuła Józef, kotlarz, lat 39, szp. powz.; Krzyżanowska Julia, ż. em. urzęd., lat 64, szp. powz.; Bożejowska Adela, ż. oficj. sąd., lat 40, szp. powz.; Jakubiec Julian, lat 48, Z. Bilińskich 9; Trojan Józef, lat 30, szp. powz.; Barnaś Władysław, naucz. szk. lud., lat 23, Na Błonie 14.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: hr. Władysław Młodecki z Monasterzysk; Mieczysław Bilski z Warszawy; Stanisław Gorycki z Smolna; Franciszek Tokarski z Warszawy; Jan Sidorowicz z Warszawy; Antonina Krasicka z Lubartowa; Leon Arlański z Warszawy; Maria Węglowska z Niemianowa; ks. Michał Chwałek z Czortkowa; Paul Frank z Gdańska; Franz Richter z Zwikau; Teodor Hulinka z Tarnoszyca; Robert Huppert z Bielska.

Hotel Krakowski: Józef Sawański, profesor, z Rudnika; Zofia Jasińska, żona dyr. elektr., z Przemysła; Ch. Zilbeberg, asystent, z Berlina; Marian Tarkiewicz, sekretarz, z Warszawy; Moritz Loewenkron, kierownik, z Wiednia; dr. Joachim Hausmann, dyrektor, z Drohobycza; Filip Trapp, przemysłowiec, z Borysławia; Jan Lengardt, przemysłowiec, z Tarnopola; M. Rosenstein, inżynier, z Katowic; Salomon Wurzel, przemysłowiec, z Tarnowa; Hirsch Rosenblum, przemysłowiec, z Pińska; Marian Barański, prof. gimn., z Stanisławowa; Jan Michnowski, kier. szkoły, z Krosna.

— Wycieczka farmaceutyczna. W okresie przedświątecznym bawiła we Lwowie grupa studentek i studentów farmacji Uniwersytetu warszawskiego, która przez kilka tygodni zwiedzała Zakłady przemysłowo-chemiczne Małopolski. Wycieczkę prowadził prof. uniw. warsz. inż. Adam Koss i asystent katedry technologii środków lekarskich Br. Rzeczkowski. Uczestnicy wycieczki zwiedzili kolejno Państwowe Zakłady Chemiczne w Chorzowie, Zakłady przemysłowe w Krakowie, saliny w Wieliczce, hutę i destylarnię drzewa bukowego w Węg. Górze, browar i papiernię w Żywcu, rafinerię i destylarnię w Jasle i Krośnie, Zakłady przemysłowe w Drohobyczu i Borysławiu. Wycieczkę podejmowały we Lwowie bardzo serdecznie organizacje zawodu aptekarskiego, a pomieszczenie znaleźli uczestnicy w gościnnym Domu Akademickim Słuchaczy Medycyny. Prezydium miasta dostarczyło powozów, co umożliwiło uczestnikom wycieczki w ciągu dwu dni zwiedzić uni-

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd 33.053 zł. 05 gr.

Na zainicjowaną przez nas zbiórke celem zakupna samolotu dla armii napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

Janina Haczewska składa 3 zł. i zaprasza Edwarda Hebenstreita i Tadeusza Mitre.

Dr. Zachariasz Nowachowicz, adwokat w Haliczu 10 zł.

Mieczysław Zerygiewicz, Albinówka 15 zł.

Urzednicy cukrowni „Chodorów” złożyli 109 zł. 50 gr.

Józef Werner, funkcjonariusz UJK. 10 zł.

Tadeusz de Renefort, Borysław, konwikt OO. Jezuitów w Chyrowie, zamiast cukierków 5 zł.

Stanisław Gabryszewski, notariusz w Bursztynie 10 zł.

Dziatwa szkolna w Starem Siole 9 zł. 50 gr.

Adam de Renefort, Borysław, konwikt OO. Jezuitów w Chyrowie 5 zł.

Józef Dutkiewicz, Rozdół, zamiast życzeń świątecznych składa 5 zł.

I. Boberówna, Eminowce 5 zł.

Urząd wojewódzki lwowski, wydział prezydjalny złożył 251 zł.

Gustaw Ostrowski, notariusz, Złoczów 10 zł.

Leontyna Skolimowska, Magdalena 20 zł.

Młodzież szkolna w Zimnej Wodzie 9 zł. 17 gr.

Stefan Wojciechowski-Rawicz, składa 5 zł. i zaprasza p. Jana Jaworskiego, kierownika nauczyciela szkoły żeńskiej w Rawiczu.

Jadwiga Ziembicka, Worochta, składa 10 zł.

Urzednicy i funkcjonariusze magi-

stratu miasta Bóbrki złożyli 32 zł. 20 gr.

Uczniowie szkoły męskiej w Podhajcach 26 zł. 82 gr.

ZESTAWIENIE:

Poprzednio złożono zł. 32.501'86

Janina Haczewska 3'--

Dr. Zachariasz Nowachowicz 10'--

Mieczysław Zerygiewicz, Albinówka 15'--

Urzednicy cukrowni „Chodorów” 109'50

Józef Werner, funkcjonariusz UJK. 10'--

Tadeusz de Renefort, Borysław 5'--

Stanisław Gabryszewski Bursztyn 10'--

Dziatwa szkolna w Starem Siole 9'50

Adam de Renefort, Borysław 5'--

Józef Dutkiewicz, Rozdół 5'--

I. Boberówna, Eminowce 5'--

Urząd wojewódzki lwowski, wydział prezydjalny 251'--

Gustaw Ostrowski, Złoczów 10'--

Leontyna Skolimowska, Magdalena 20'--

Młodzież szkolna, Zimna Woda 9'17

Stefan Wojciechowski-Rawicz 5'--

Jadwiga Ziembicka, Worochta 10'--

Urzednicy i funkcjonariusze magistratu Bóbrki 32'20

Uczniowie szkoły męskiej w Podhajcach 26'82

Razem zł. 33.053'05

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego”, Zimorowicza 15, konto w PKO. 150.660, Bank Ziemian, Kopernika 4, oraz Małopolski Bank Kupiecki, Hetmańska 8.

wersytecki zakład farmakognozji, miejskie laboratorium chemiczne, miejskie zakłady elektryczne i gazowe, fabrykę chemiczną Zakładu gazowego, drożdżarnię w Lesienicach, fabrykę ultramaryny, fabryki „Tlen”, „Laokoon”, „Cointreau”, fabrykę bezwodnika węglowego i inne. Wycieczka spotykała się wszędzie z bardzo uprzejmym przyjęciem. Ku czci gości odbyło się zebranie towarzyskie w Towarzystwie Aptekarskim, a obiadami podejmowali ich prof. dr. Ruebenbauer, Izba aptekarska i Koło farmaceutów UJK. Uczestnicy wycieczki zachwyceni byli miastem naszym i jego zbiorkami, które zwiadał szczegółowo, a panorama racławicka wywarła na nich bardzo głębokie wrażenie. Z pochwałami wyrażali się naszym teatrze, podnosząc z uznaniem wystawę i wykonanie „Toski” i „Królowej Saby”. Przejęci szczerem uznaniem dla ciężkich zmagani naszego miasta złożyli uczestnicy wycieczki przed wyjazdem ze Lwowa piękny wieniec na cmentarzu bohaterów jego obrońców.

— Małopolskie zakłady odzieżowe. Dowiadujemy się, że Małopolskie zakłady odzieżowe, stanowiące dotychczas własność rządową, pozostająca pod kierownictwem prywatnym, ulegną wkrótce likwidacji. Dalsze faktyczne kierownictwo tych zakładów przejdzie w ręce władz rządowych, po przeprowadzeniu procesu formalnej likwidacji tej instytucji, jako zakładu prywatnego.

— Konferencja gospodarcza 14 bm. odbyła się w Stowarzyszeniu Kupców Polskich konferencja polskich sfer gospodarczych przy współudziale posła dr. Głabińskiego. Dyskusję zagaił dr. Biełkowski poczem zabierali kolejno głos pp. Lubieniecki K. (o dostawach dla handlu), dr. Roehr (o stopie procentowej), Skrzypek (o podatku obrotowym), dr. Smoleński (o położeniu rolnictwa i przemysłu), Zawadzki (o podatkach komunalnych), Borowski o podatku luksusowym), Getritz (o położeniu

niurękodziela), dr. Herbert (o kredycie dla kupiectwa i rękodziela), dr. Uhma (o ustawie rękodzielniczej), i p. Cyprys ze Stryja. Prezes Głabiński w obszernym rzeczowym wywodzie replikował na sprawy powyższe, w dyskusji podkreślając, że jesteśmy wciąż jeszcze w stanie, któryby można nazwać ekonomicznym stanem wojennym. Wyjaśnienia rzucone przez prezesa dr. Głabińskiego na tło sejmowej sytuacji politycznej uzmysłowiły zebranym trudności z jakimi Państwo dziś walczy niemiennie napełniły przekonaniem, że praca sanacyjna postępuje naprzód a żywotne postulaty polskich sfer gospodarczych znajdują zrozumienie w czynnikach kompetentnych a poparcie u polskich posłów sejmowych m. Lwowa.

— Przejechany przez automobil. Na gościu w Sichowie przejechało auto LW. Nr. 7066 Górniaka Piotra, robotnika zamieszkałego w Koziełnikach. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala powszechnego.

— Krwawa zemsta kochanka. Ulica Rutowskiego była 15 bm. widownią krwawego porachunku dwójga kochanków Michała Langweila i Marii Chomikowskiej damy z pod lekkiego znaku. W czasie sprzeczki Langweil zadał swej kochance nożem rany kłote w policzki i prawą łopatkę. Sympatyczną parą zajęły się dwie instytucje: Pogotowie ratunkowe i policja.

— Do aresztów oddano Franciszkę Szemberską, służącą bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby damskiej i artykułów galanterijnych na szkodę Biegeleisenówny, Henryka Posta oraz Władysława Kumszyńskiego.

— Rozstrój nerwowy powodem samobójstwa. Rozalja Olejnik, żona przetokowego kolejowego, zamieszkałego przy ul. Blacharskiej 1. 100 wypila dn. 14 bm. w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu jej pierwszej pomocy zawiozło ją do szpitala powszechnego.

Przyczyna targnięcia się na życie rozstrój nerwowy.

— Aresztowanie oszusta. Znany awanturnik złodziej i oszust Jan Łoś, zamieszkały przy ul. Zofii 1. 6, zjawił się onegdaj u adwokata dr. Rollera i przedstawiając mu się jako wójt jednej z podmiejskich gmin poprosił go o pożyczkę 5 zł., gdyż wybił szybę w stawową za którą ma zapłacić 85 zł., a ma tylko 80 zł. Ponieważ cała ta historia, jak i legitymacje, które legitymował się Łoś, wydały się bardzo podejrzanymi przeto dr. Roller oddał go w ręce policji, która w wójtce rozpoznała bardzo dobrego znajomego z aresztu.

— Do szpitala powszechnego przewieziono Karola Kosteca, liczącego lat 16, zamieszkałego w Zamarstynowie przy ul. Ogrodniczej 1. 15, zranionego prętem w oko przez B. Pomanowicza.

— Kieszonkowiec w pułapce. Emilij Sokal z Przemysła skradziono w Ryńku torebkę, w której znajdował się kwit na koszt z ubraniami pozostawionym w garderobie dworcowej. Zawiadomiona o kradzieży policja, przychwyciła złodzieja w chwili gdy odbierał z garderoby wspomniany koszt. Pan ten nazwiskiem Ziemiakowski Tadeusz, młynarz bez zajęcia powędrował do aresztu.

— Granat na szkarpie kolejowym. Przy drodze Kulparkowskiej na szkarpie naprzeciw realności 1. 75 znaleziono pocisk armatni. Zawiadomiona o tem zbrojownia wojskowa, wysłała kilku żołnierzy, którzy pocisk zabrali.

— Nowe pismo ruskie. We Lwowie ukazały się pierwsze numery nowego czasopisma ruskiego pod tytułem „Świtło”. Nowe pismo ukazuje się jako tygodnik i przeznaczone jest dla ruskiej wsi. W numerze 2-gim „Świtło” występuje ostro przeciw ruskiej radykalnej partii. Ogólny kierunek pisma w stosunku do Państwa polskiego — umiarkowany, społecznie-radykalny. Jako wydawca „Świtło” podpisuje Michał Jachiw.

—oXo—

— Dentysta Z. L. Kremer, powróciwszy do zdrowia, przyjmuje jak zwykle. 3243

—oXo—

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorium astronomiczne Politechniki lwowskiej.

15 kwietnia	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	731.6	732.1	731.9
Temperatura w °C	+7.6	+15.0	+9.4
Kierunek wiatru	SW	WSW	Cisza
Wiatr. km/godz.	5	11	—

Temperatura najwyższa +16.8 °C, najniższa +7.0°.

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, przed wieczorem deszcz z gradem.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

—oXo—

□ STRYJ. Uroczystość szkolna na Pomiarkach. Osada Pomiarki obok Stryja, zamieszkała przeważnie przez pracowników kolejowych, nie miała do tychczas własnej szkoły. Z powodu znacznego oddalenia od miasta Stryja, tylko część dzieci mogła pobierać prawidłowo naukę szkolną. Dopiero po usilnych staraniach miejscowego komitetu rodzicielskiego na czele którego stał p. Schuster oraz przy życzliwym poparciu inspektora szkolnego Ludwika Tarasa znanego organizatora szkolnictwa polskiego w tut. powiecie mamy dziś już własną szkołę.

Niedawno temu odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu na pomieszczenie nowozałożonej szkoły, która jest 12-tą twierdzą polskości kresowej w tutejszym powiecie.

Cykl wykładów. Staraniem koła Polskiego Zw. Kolejowców w Stryju urządzono przy pomocy wspólnej kom. oświatowej Tow. czytelnik. kol. oraz kół urzędników kol. z wykształceniem średnim, maszynistów i konduktorów cykl bezpłatnych wykładów publicznych w marcu i kwietniu br. Wykłady odbywały się co czwartku w sympatycznej sali Tow. Czytelnik. kolejowej i

PZK. Prelegentami byli uczynni, ofiar- ni i z pracy oświatowej znani na grun- cie stryjskim obaj pedagodzy prof. dr. Adam Patryń i prof. Jan Bobin, nadto senator Erazm Semkowicz, radca ko- lei i naczelnik parowozowni inż. Julian Folwarków, inż. Roman Durkalec, oraz prezes koła asesor Robert Kapa. Za- kres wykładów — które stały na bar- dzo wysokim poziomie, sięgał wiedzy ogólnie społecznej i zawodowej. Śre- dnia frekwencja wynosiła ponad 100 osób. W tem miejscu podkreślić nale- ży, że wykłady takie jak dr. Patryń „O spuściźnie Bolesława Chrobrego”, inż. Folwarkowa „O ujęciu siły pary wodnej”, lub prof. Bobina „O upadku Państwa polskiego” — które były przepyszniemi biesiadami naukowemi, miały, mimo całego pietyzmu zarządu koła PZK, dla tego rodzaju imprez, absolutnie jeszcze za skromne audyto- ria. Dawnego Stryja, tej filii naukowo- społecznej Lwowa, Stryja inspektorów, szkolnych, nauczycielstwa Stryja pra- cującego i słuchającego mieszczań- stwa nie widać. Pozostali jeno mohika- nie — kolejarzy z obozu PZK.

□ **MIKOŁAJÓW n/D.** Kurs ogrodn- czy. Miasteczko nasze jest w powiecie żydaczow. jedynem, w którym bardzo często odbywają się zjazdy naucz. a także i kursa dokształcające lub spe- cjalizujące.

Z inicjatywy i za staraniem insp. szk. p. A. Tarasa mieliśmy tu z końcem marca tygodniowy kurs ogrodn.-sadow. w którym to kursie wzięło udział 28 nauczycieli i 3 nauczycielki szk. pow.

Kurs ten prowadził p. Piotrowski refer. spraw ogrodn.-sadow. przy Ku- ratorjum OSŁ. mając do pomocy dwóch referentów naucz.

Po wspólnem opracowaniu planu o- grodu zabrali się uczestnicy do łopat i grabi, tworząc w krótkim czasie ogród taki jaki szkoła mieć powinna, a który posłużyć mógłby za wzór ogro- du tak dla nich samych jak i dla po- kolejnych które wychowują.

Kurs odwiedził p. M. Piątkowski, nacz. wydz. szk. pow. okazując tem żywe zainteresowanie się pracą do- kształcającą nauczycielstwa.

Podczas trwania kursu wygłosił p. inż. Parylak odczyt o uprawie i zbie- raniu ziół lekarskich, zwracając uwagę jak dużą usługę oddałoby nauczyciel- stwo krajowi, gdyby szczerze chciało oddać się tej sprawie.

□ **RADYMNO.** Wiele czyta się w czasopiśmie o uprawianym terrorze przez ruskich księży w celu zruszcze- nia polskich szkół. Taki jednak wy- padek, jaki miał miejsce w Skołoszo- wie ad Radymno najbardziej już ugo- dowych i obojętnych dla sprawy na- rodowej powinien przekonać, że tak dalej dźiać się nie może. Sławny „bo- rytel-muczeny” wikary ks. Jan Czerkawski z Radymna, udzielający nauki gr.-kat. religij w szkole powsze- chnej w Skołoszowie w marcu za- miast uczyć zwoływał do klasy mie- szkańców i tam odbywało się podpi- sywanie deklaracji za zruszeniem szkoły. Zato naturalnie, jako za od- byte godziny należy mu się zapłata. Czy podpisywanie deklaracji jest tak- że objęte programem nauki religij?

Smutna rocznica. Rok temu rozbie- rali dwaj chłopcy kulę armatnią, zna- lezioną w rzece, która eksplodując, zabiła obu. W rocznicę owego przy- krego wypadku tj. w wielką sobotę br. popołudniu, chłopak 15-letni, Sta- nisław Milczanowski, rozbierał zata- żony nabój armatni, który eksplodu- jąc, zabił mechanika na miejscu, ojca zaś, przechodzącego w pobliżu, silnie poparzył. Drugi nabój armatni, zna- leziony koło Sanu, postawili chłopcy pionowo, rozpalając naokoło niego o- gień. Granat wybuchł w górę, tym razem, bez wypadku.

□ **SKOLE.** Wiec odbyty tu z koń- cem marca w obecności posła naszego okręgu Dunina i delegata ZLN. ze Stryja dra Patryna — uchwalili: 1. wyrazić pełne uznanie posłowi WP. Duninowi i drowi Patrynowi, 2. za- łożyć stanowczy protest przeciw za- kusom niemieckim zmierzającym do zagarnięcia naszych ziem zachodnich i pozabawienia nas dostępu do morza,

których bronić będziemy do ostatniej kropli krwi, 3. wezwać posłów klu- bów narodowych, by dążyli do znia- ny ordynacji sejmowej, 4. odnieść się do MSW. w Warszawie i wojewód- ztwa w Stanisławowie z przedsta- wieniem, że starosta skolski radca dr. Golczewski jako energiczny, nadzw- yczaj pracowity i sumienny, zjednał sobie pełną sympatię i uznanie u miej- scowego społeczeństwa, a jako zna- jący dokładnie stosunki miasta i po- wiatu powinien nadal pozostać na

piastowanym urzędzie, 5. odnieść się do firmy „Bracia Groedel” w Demni Wyżnej, by zaprzestała redukcji ro- botników w swoich tartakach, a zwol- nionych robotników zatrudniła u sie- bie przy innych pracach, by wreszcie zaniechała zamiaru całkowitego zam- knięcia ruchu w tartakach, a gdyby to wezwanie nie odniosło skutku od- nieść się do Min. Pracy i Opieki Spo- łecznej o zajęcie odpowiedniego sta- nowiska.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 9 kwietnia.

Walne zgromadzenie. Wojew. To- warzystwa chowu drobiu, królików, gołębi itd. odbyło się dnia 5 kwietnia w wypełnionej sali Rady powiatowej. Na zgromadzenie przybyli: p. Burzyń- ski jako delegat województwa, p. Vic- torini ze Lwowa jako delegat małop. To- warzystwa gospodarczego i p. Gosty- ka jako delegat małop. Towarzystwa rolniczego. Obrady zajął p. Schayer. Po odczytaniu statutu i dyskusji przy- stąpiono do wyboru zarządu. Schayer prezes, Wasylko zast. prezesa, Schaler Vogel, Zajackowski, Romaszkan, Kir- schenblat, Dubicki, Jabłoński, Kusz, Otto. Komisja rewizyjna: Gostyka, Mi- hułowicz, Wasylkiewicz.

Chytr-mudro. Rusini tut. zbierają co tygodnia na rozmaite „ukraińskie” ce- le. Napastują po ulicach nie tylko swo- ich i swych politycznych przyjaciół żydów — ale i Polakom nie dają przejść — próbując złapać nieuwa- żnych — mówią bardzo pięknie po polsku np. „Proszę na sieroty wojenne naturalnie zamilczając jakie — „na

szkołę” itd. Dopiero gdy już pieniąż w puszcze z tryumfem przypinają kart- kę z ruskim napisem — którą zawsty- dzony Polak wyrzuca. Szkalować Po- laków, na każdym kroku wrogo prze- ciw nim występować umieją wybor- nie, ale to im nie przeszkadza od Po- laków zbierać „żertwy” na swoje cele.

Zmarli: Paulina Kappy, wdowa po przemysłowcu lat 78. Katarzyna Dy- sko, lat 54, Włodzimierz Kumarzyński, inżynier lat 44. ks. prof. Franciszek Galas, katecheta, major WP. lat 39. Po- grzeb ks. Galasa zaliczyć należy do do najwspanialszych jakie widzieliśmy w ostatnich latach w Stanisławowie. Księża polskich i ruskich było około 40, okiem nieprzejrzany korowód szkół z wieficami, muzyka wojskowa, nieprze- lizowane rzesze publiczności, korpus ofi- cerski, bractwa zakonne, wszystko to doprowadzało przedwcześnie zmarle- go zasłużonego ks. profesora na miej- sce wiecznego spoczynku.

Verax.

—oXo—

W hołdzie uczonemu Polakowi.

Imię profesora Eugenjusza Romera zajmie w historii rozbudowania no- wej Polski z pewnością niepoślednie miejsce. Niestrudzony ten pracownik wydawał w najkrytyczniejszym cza- sie odpowiednie publikacje, informo- wał zagranicę i własne społeczeń- stwo w najżywniejszych kwestiach dotyczących zmian terytorjalnych na- szych ziem, ogłaszał dane statysty- czne, zabierał głos jako znawca w różnych okolicznościach, a ponadto zorganizował świetnie pracę nauko- wą w dziedzinie geografii, skupił o- kolo siebie szereg młodych pracow- ników i stworzył wreszcie bardzo po- ważne wydawnictwo kartograficzne „Atlas”.

Na jego cześć uczniowie wydali księgę pt. „Pokłosie geograficzne, zbiór prac poświęcony... Lwów 1925, „Książnica-Atlas”. Str. 348 z portre- tem profesora i licznymi mapami i tablicami.

Zbiór prac stanowi bardzo ważny dorobek naszej literatury naukowej. I

tak: Julian Czyżewski daje pracę pt. „Podział Opola”, a A. Dudziński pisze o zmianach narodowościowych na te- renie województw wschodnich od r. 1910—21. Dr. Koczwar zamieszcza pracę: „Rola ekspozycji w geografi- cznem rozmieszczeniu roślin”, Maczak Fr. „Asymetria w rozwoju pnia drzew szpilkowych”. Z. Opolski: „Z meto- dyki badań geologicznych w Karpa- tach”, Pawłowscy: „Mapa opadów atmosferycznych w dorzeczu Wisły” i „O terasach w dolinie Wisłoki”. Po- laczkówna: „Plany nauczania geogra- fii wedle Kom. Edukacyjnej”, J. Wa- siewicz: „Metody i cechy generaliza- cji”, Woźnowski: „Sadownictwo w Żywieckiem”, Złobnicka: „Metoda izorytmiczna w grafice stat.”, Ziehr- hoffer: „Zagadnienia powierzchni pod- dyluwialnej w Polsce”, Zuber: „Za- stosowanie zdjęć lotniczych przy ba- daniach geologicznych”.

Wydanie księgi bardzo staranne.

(kr.)

Sport.

Najbliższą atrakcją footballową we Lwo- wie będą dwa spotkania bardzo silnej dru- żyny z Pardubic z Pogonią i z Hasmonią. W sobotę (18. IV.) gra Pogoń, w niedzielę Hasmonia, oba mecze na boisku Pogoni, o godz. 4 pp.

Zawody Hasmonii z Pardubicami po- przedzą zawody Pogoni z Pogonią z Wilna o Mistrzostwo Polski, tak, iż w niedzielę zobaczymy od razu cztery drużyny na bo- isku Pogoni.

Zanim nam Zarząd Pogoni poda bliższe szczegóły o drużynie z Pardubic, dziś to jedno narazie podkreślamy, iż zespół ten grał z reprezentacją Pragi i uzyskał wynik remisowy.

Pod adresem PZPN. Prosimy o odpo- wiedź, dlaczego Polska dotychczas nie rozegrała państwowych zawodów z Francją, z nami tak silnie politycznie zespoloną? Czy Kraków jeszcze nie zdołał otrząsnąć się z wpływów Wiednia, czy p. Weisl, zre- szta bardzo poważny i zasłużony sports- man, to alfa i omęga dla PZPN-u? Wszak to ważniejsze spotkanie, aniżeli zawody z

Turcją (Konstantynopol—Kraków?), Au- strją (Wiedeń—Kraków), Lotwą, Finlandją itp. — aha i Rumunją.

Koło Dziennikarzy Sportowych we Lwo- wie, na mocy jednogłośnie uchwaly ple- narnego posiedzenia z dnia 11 kwietnia br. zwraca się do wszystkich klubów lwow- skich, które dotychczas stałych (rocznych) kart wstępu nie dostarczyły, z prośbą o wydanie tych kart na ręce sekretarza (ul. Zimorowicza, Redakcja „Sportu”) do dnia 17 bm. celem ostatecznego unormowania stosunku sprawozdawców sportowych do klubów. Nadto uchwalono, że zamieszczane będą w dziennikach tylko te komunikaty klubowe, które nadsyłane będą w swoim czasie wprost do Redakcji.

W sześciodniowym wyścigu kolarskim, rozegranym na zimowym torze w Paryżu, zwyciężyła para Van Kempel-Beyl, prze- bywając w 144 godzinach 3585 kilometrów, drugą była para Egg-Lucien Louet.

Francuz Bovotra zdobył mistrzostwo A- meryki w pojedynczej grze panów w ten- nisie. Jest to pierwszy wypadek, iż Euro-

pejczyk zdobył to zaszczytne miejsce. — Bovotra wygrał finał przeciw Andersseno- wi 3:6, 6:3, 6:4, 6:0.

Mistrzostwo świata w boksie. Ustalono ostatecznie, iż spotkanie pięściarskie o mi- strzostwo świata między dotychczasowym posiadaczem tego tytułu Jackiem Demp- seym i jego rywalem Harrym Willesem odbędzie się we wrześniu br. w Nowym Jorku. Niezależnie od wyniku spotkania, tj. czy Dempsey zwycięży lub zostanie po- konany, otrzymał on zapewnienie, iż z im- prezy tej otrzyma on 750.000 dolarów (1), zaś Wills tylko 250.000 dolarów. Firmą, ponoszącą ryzyko tego przedsięwzięcia są trzej menażerowie: Tex Richard, Jim- my de Forrest i Jack Kearns, którzy uwa- żają, iż jeszcze dużo zarobią.

okreżny w Gnieźnie. Otóż Szelestowskiego w czasie biegu miał myśleć poinformować jeden z sędziów, że do mety jest jeszcze jedno okrążenie (około 2 km.), wobec cze- go nie starał się Szelestowski trzymać wy- przedzającego go Szwarca. Skoro spo- strzegł swój błąd, było już za późno, i Szwarc pięknym finiszem zerwał pierwszy taśmę, zdobywając w ten sposób poraz drugi puhar w Gnieźnie.

Władysław Cyganiewicz contra Garko- wienko. Słynny szampion polski Władek Zbyszko Cyganiewicz, brat Stanisława, który ostatnio usunął się z areny zapadni- czej w cień pożycia małżeńskiego, wystą- pić ma w bieżącym miesiącu przeciw zna- nemu w Warszawie Garkowienko. Spotka- nie odbyć się ma w Chicago.

Ze świata.

† **Doniesie ulepszenia radiotelegra- mu.** W Nizzy dokonano w tych dniach na tamtejszej stacji rządowej telegrafu i telefonu prób z przyrządem wynale- zionym przez inżyniera tej stacji Karo- la Verdan, mającym na celu usuwanie t. zw. prądów pasorzytniczych, prze- szkadzających tak często przesyłaniu depesz radiotelefonicznych i telegrafi- cznych. Prądy te zniekształcają, jak wiadomo, depesze i wywołują omyłki w transmisji. Otóż przyrząd inż. Ver- dan ma zupełnie usuwać te wpływy u- boczne na fale przesyłane, a zarazem uniemożliwiać podchwytywanie depesz. Wynalazek inż. Verdana, przyłączony do przyrządu wysyłającego Baudota, pozwala mu działać falami hertzow- skimi tak, jakby depesze przesyłane były po drutach telegraficznych i tak filtruje prądy pasorzytnicze, że nie wy- wierają już żadnego wpływu na fale hertzowskie. Próby, dokonane pomię- dzy Nizzą a stacją w Ajaccio, na wy- spie Korsyce, wypadły tak pomyślnie, że zdaniem rzeczoznawców, nowy ten wynalazek w dziedzinie radiotelegrafii uczyni zbyt czynnymi kable telegrafi- czne.

† **Metalowy ptak a połów wielory- bów.** Jak donoszą z Oslo, Tow. połowu wielorybów w Tönsbergu postanowiło użyć samolotów do połowu wielory- bów. Ponieważ ze znacznej wysokości można sięgnąć wzrokiem daleko w głąb wody, pilot samolotu, towarzyszą- cego okrętowi, polującemu na wielory- by, może zawiadomić zapomocą przy- rządu radiotelegraficznego załogę okre- tu o bliskości ogromnych tych ssaków morskich, płynących nawet pod wodą, nie mówiąc już o tem, że płynące na powierzchni dostrzeże wcześniej, niż marynarz, stojący na szczycie najwyż- szego choćby masztu.

† **Obwarowanie Londynu.** Niedawne fortyfikacje ustępują dziś, w zmienio- nych warunkach walki, miejsca — han- garom lotniczym. Taką właśnie twier- dzą ma stać się niebawem stolica Ang- lii. Olbrzymie miasto ma być otoczone pierścieniem lotnisk. Lotniska, które ur- ządzono dokoła niego podczas wojny, a następnie zniesiono, mają być ponow- nie otwarte, poza tem zaś ma być utwo- rzonych trzydzieści nowych lotnisk, zaopatrzonych w urządzenia nowocze- sne, umożliwiające loty dzienne i nocne. Między innemi, firma Wright, Anderson and Co. otrzymała już zamówienie na budowę kosztem 100.000 funt. szterl. wielkich szop stalowych do przechowy- wania samolotów na tych lotniskach. Oprócz pierścienia wewnętrznego lot- nisk, otaczających Londyn, powstanie drugi pierścień zewnętrzny w punktach taktycznych i strategicznych dla cięż- kich samolotów bombardujących, tak w celach obronnych, jako też dla do- konywania z tych punktów wypraw na terytoria nieprzyjacielskie. W ten spo- sób Londyn stanie się olbrzymią twier- dzą powietrzną.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przywóz i wywóz Polski w r. 1924.

I.

FAKTA.

W ogólnym zarysie omawiać należy już na tem miejscu deficyt naszego bilansu handlowego. Zadaniem dzisiejszych rozważań jest szczegółowe przedstawienie naszego importu i eksportu w porównaniu z latami ubiegłymi i wskazanie przyczyn pasywności bilansu.

Z natury rzeczy, porównanie cyfr dzisiejszych z cyframi doby inflacyjnej jest niezbyt ścisłe i dlatego w ważniejszych porównaniach będziemy je przeprowadzać nie tylko wartościowo, ale i ilościowo.

Zajmijmy się przede wszystkim przywozem. Przywóz należy podzielić na przywóz towarów służących konsumpcji, jak konfekcja, środki spożywcze i towarów produkcyjnych, do których zaliczamy surowce.

Przywóz roku ubiegłego stoi pod wyraźną przewagą importu konsumpcyjnego, który wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym, gdy przeciwnie import produkcyjny zmalał.

Na pierwszy plan towarów konsumpcyjnych wybija się grupa towarów spożywczych (w nawiasie cyfry za rok 1923): ryż 29.488 (16.173) ton, mąka pszenna 116.268 (49.934) ton; owoce świeże i suszone (bez jabłek i gruszek) 66.964 (25.432) ton; tłuszcze jadalne 20.819 (14.775) ton, oraz tytoń 13.458 (11.913) ton. — W tysiącach złotych przywóz ten przedstawiał wartość następującą: ryż 17.079; mąka pszenna 42.859; owoce 43.715; tłuszcze 32.460 i tytoń 27.906.

Charakterystycznym jest przytem, że przywóz mąki pszennej wynosił w październiku 9.366 tys. zł.; w listopadzie 7.140 tys. zł., a w grudniu 7.163 tys. zł.; co w sumie stanowi 23.669 tys. zł. czyli przeszło 50% przywozu całorocznego. Jest to niewątpliwie jedna z przyczyn obok zwiększonego w grudniu, bo wynoszącego aż 8.283 tys. zł. przywozu owoców, że ostatni kwartał wykazuje w poszczególnych miesiącach największe deficyty, bo w październiku 43.1 mil. zł.; w listopadzie 22.1, a w grudniu 44.3, gdy średnia trzeciego kwartału wynosiła ca 18 milionów.

Drugą grupą z kolei jest grupa konfekcji, a więc zarówno tkanin, jak i gotowych ubrań oraz innych artykułów konfekcyjnych. Przywieziono więc z działy skórnego (w nawiasie cyfry za rok 1923): skór surowych za 18.621 (6.154) tys. zł., wyprawionych 55.127 (39.576); futer wyprawionych 22.069 (10.392); obuwia 35.005 (17.624); z działy tekstylnego tkanin bawełnianych za 61.327 (27.758) tys. zł.; wełnianych 22.742 (8.922); jedwabnych 25.435 (10.627); trykotaże 22.494 (8.840); bieleżna 8.418 (3.662).

Procentowo wzrost importu w roku 1924 wobec roku 1923 przedstawia się następująco: obuwie 119.7%; tkaniny bawełniane 161.2%; tkaniny wełniane 214.4%; jedwabne 170.3%; trykotaże 183.8%; bieleżna 197.6%.

Przejdźmy do importu produkcyjnego, do którego wypadu nam zaliczyć bawełnę w ilości 42.847 (57.568 ton, przedzie bawełnianą 2.461 (2.101) ton; wełnę 17.424 (20.843) i przedzie wełnianą 971 (1.790) w grupie tekstylnej a rudę żelazną 259.197 (668.475) ton; surowiec żelaza 19.622 (93.867); łom 152.157 (299.722) w grupie metalurgicznej.

W stosunku procentowym do wartości ogółu importu w roku sprawozdawczym przypada na środki spożywcze 9.1%; na skóry 7.3%; na tekstylia i konfekcję 10.8%; na surowce tekstylne 20.4%, a na surowce żelazne 1.2%.

Z zestawień powyższych wynika, że przywóz poszczególnych artykułów w

stosunku do roku 1923 przedstawia się procentowo następująco: ryż 182.3 proc.; mąka 232.8%; owoce 263.3%; tłuszcze 140.9% tytoń 112.9%; skóry sur. 186.8%; obuwie 119.7%; tkaniny bawełniane 161.2%; tkaniny wełniane 214.4%; tkaniny jedwabne 170.3%; bieleżna 197.6%, bawełna 74.4%, przedzie baw. 117.1%; wełna 83.6%; przedzie wełniane 54.2%; rudy żel. 38.8%; surowiec żel. 30.9%; łom że. 50.3%.

Widzimy zatem bardzo znaczne zwiększenie się przywozu konsumpcyjnego a równie znaczny spadek produkcyjnego.

Zestawmy teraz dane naszego eksportu. Rozpadają się one na 2 wielkie grupy; produktów rolniczo-leśnych i ich przetworów i produktów przemysłowych i górniczych.

W pierwszej grupie uderza duży w porównaniu z rokiem ubiegłym wywóz żyta i jęczmienia, który wynosił:

	ton		tys. zł.		wzrost w
	1923	1924	1923	1924	%
żyto	83	106456	445	16511	128260.2
jęczmień	2000	127601	2609	21351	638

oraz bydła i trzody chlewnej:

	sztuk		tys. zł.		wzrost w
	1923	1924	1923	1924	%
bydło	569	39353	190	10440	6948
nierog.	1623	336468	65	24687	29731

Ładnymi rezultatami może się wykazać cukrownictwo, które wywoziło 246.319 (95.139) ton wartości 163.056 tys. zł., co odpowiada wzrostowi 258.3 proc. i 12.9% wartości całego wywozu. Jaja z 16.177 (10.248) tys. zł. i spirytus ze wzrostem 131.3% wykazują również wzrost.

Smutnie przedstawia się natomiast eksport drzewa surowego; wywieziono 579.863 ton w porównaniu z 1.615.088 ton w r. 1923, co wynosi zaledwie 35.9 procent wartości 20.184 tys. zł.

Korzystnie przedstawia się natomiast wywóz półfabrykatów i wyrobów z drzewa. — Pierwszych wywieziono 1.230.148 (1.072.275) ton wartości 97.100 tys. zł., co odpowiada wartości 114.7 procent, drugich 59.847 (34.544) ton wartości 23.444 tys. zł. co przedstawia wzrost 173.2%. Lnu wywieziono dużo, bo 13.400 ton wartości 9.071 tys. zł., co w porównaniu z r. 1923 stanowi 250.3% wzrostu.

Druga grupa artykułów eksportowych przedstawia się następująco:

	ton		tys. zł.		opod.
	1923	1924	1923	1924	w %
tkan. baw.	11758	5259	108174	60107	44.7
„ weł	2070	677	49157	18591	33.2

w dziale tekstylnym.

Wywóz destylatów ropnych przedstawiał się korzystnie, wynosząc w tonach:

	1923	1924
nafta	61152	97413
benzyna	57418	74674
oleje	69696	97062

co odpowiada łącznej wartości 51.003 tys. złotych.

Wywóz węgla zmalał do 89% natężenia z 1923 r., wynosząc 11.173.843 (12.557.535) ton wartości 257.316 tys. złotych.

Mniej intensywny był również wywóz żelaza, który w 21.678 tys. zł. osiągnął tylko 71.9% roku 1923, cynku z 38.436 tys. zł. (79.5%); koks 5.322 tys. zł. (67.6%) i brykietów 2.215 tys. zł. (69.3%). Węgiel stanowi 20.4% eksportu.

Ogółem wynosił przywóz 1.478.558

tys. złotych, wywóz 1.265.873 tys. zł., a więc 85.6% przywozu.

Charakterystując pokrótce należy stwierdzić wzrost eksportu produktów rolniczych i bydła oraz wzrost importu konsumpcyjnego, natomiast spadek

Wiadomości gospodarcze.

Kalendarzyk Walnych Zgromadzeń Spółek Akcyjnych.

18. kwietnia:

Handl. Przem. Zakł. Zbożowe Michałów w Warszawie.

20. kwietnia:

S. W. Niemojowski, Fabryka Papieru i Wyrobów z papieru w Bielsku.

22. kwietnia:

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych.

25. kwietnia:

Bk. Zjednoczonych Ziemi Polskich w Warszawie.

Azet S. A. w Jaworznie—Krakowie.

Bank Dyskontowy Warszawski w Warszawie.

2. maja:

Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie.

4. maja:

Jaworznickie Komunalne Kopalnie Węgla S. A. w Krakowie.

== Listy zastawne Państwowego Banku Rolnego na podatek majątkowy. Na podstawie rozporządzenia Min. Skarbu, wydane w porozumieniu z Min. reform rolnych i Min. rolnictwa i dóbr państwowych, podatek majątkowy może być wpłać 8% listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego, opiewającymi na złote w złocie z 31-letnim terminem umorzenia. Listy te przyjmowane będą na poczet podatku majątkowego po kursie 80 za 100. Pierwsza seria listów zastawnych Państwowego Banku Rolnego będzie emitowana w ogólnej kwocie 43.750.000 złotych. W wypadkach sprzedaży Państwowemu Bankowi Rolnemu lub parcelacji przy pomocy tego banku nieruchomości ziemskich w związku z podatkiem majątkowym, właściwe władze podatkowe I-ej instancji będą odraczać właścicielom tych nieruchomości terminy płatności podatku majątkowego, nie dłużej jednak niż na jeden rok.

== Konferencja w sprawie włości rentowych. W Min. reform rolnych odbywa się konferencja w sprawach związanych z tzw. włościami rentowymi. W konferencji tej udział biorą przybyli do Warszawy prezesi Okręgowych urzędów ziemskich w Poznaniu, Grudziądzu i Lwowie.

Czasopiśmiennictwo gospodarcze.

Przemysł i Handel, zeszyt 13, podaje z większych artykułów: wstępny artykuł min. Kiedronia Gdańsk jako problem gospodarki Polski, Dra Stefana Bartoszewicza Rafinerii przemysłu naftowego w Polsce w 1924 r., E. Trepiński Z aktualnych zagadnień przemysłu chemicznego. W dziale życia gospodarczego komunikaty dotyczące przemysłu naftowego, papierniczego, budowlanego, konfekcyjnego oraz wiadomości o stanie pertraktacji z państwami zagranicznymi w sprawie nowych umów handlowych. W przeglądzie zagranicznym interesujący artykuł o handlu międzynarodowym w 1924 r. Kronika zagraniczna bardzo obfita. W dziale skarbowości i finansów czekowe zestawienia dotyczące wpływów skarbowych i obrotu pieniężnego. Pożądana innowacja jest dział przetargów, doświadczeń i ofert instytucji rządowych.

Wiadomości Statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego, zeszyt 6, ukazał się pod datą 18 marca br. W treści swej przynosi: koszty utrzymania, ceny hurtowe i detaliczne, ceny ziemiohodowców i inwentarzy żywego, porównania kosztów żywności w miastach, obieg pieniężny, Bank Polski, kursy dewiz, statystyka mieszkań i ludności, zatrudnienia w przemyśle, bezrobocie, produkcja górniczo-hutnicza, przywóz i wywóz w styczniu 1925, handel z poszczególnymi krajami w 1924 r. itd.

Przegląd Gospodarczy, zeszyt 7, ukazał się 1 bm. Z większych artykułów wymienić należy: Hyperprodukcja, E. K.; Samowystarczalność kolei, inż. Krzyżanowski; W sprawie rewizji taryfj celnej, Z. Miducha; Z bieżących zagadnień gospodarczych, dra Spaeta; Żelazny przemysł hutniczy w r. 1924, J. Debickiego. W przeglądzie zagranicznym interesujący artykuł o bilansie handlowym Rosji sowieckiej, oraz sprawozdanie z międzynarodowego rynku walut, wreszcie o bawełnie na rynku światowym. Nadto jak zwykle bogata kronika krajowa i zagraniczna, oraz interesujący dział statystyczny.

Ruch Budowlany, odrębna część wyżej omówionego Przeglądu Gospodarczego. Na interesującą i niezwykle aktualną treść składają się artykuły: Na drodze ku odro-

eksportu przemysłowego i przywozu konsumpcyjnego. Całokształt tych zjawisk świadczy o silnym kryzysie przemysłu, o czem obszernie pomówimy w następnym artykule. A. Z.

== Z wystawy przemysłowo-rolniczej w Grudziądzu. Komitet wystawy powierzył Lidze morskiej i rzecznej wybudowanie pawilonu morskiego, w którym zwiedzający wystawę mogliby się zapoznać z życiem i pracą rybaków i marynarzy, oraz obejrzeć odpowiednie w tym dziale ekspozycje. W tym celu Liga zwróciła się do Min. rolnictwa o udzielenie jej zapomogi w wysokości 7.000 zł., które będą przeznaczone na budowę i urządzenie wymienionego pawilonu.

== Polska sprowadza rocznie ryb za 40 milionów zł. Na podstawie danych statystycznych zebranych przez Min. rolnictwa i dóbr państw. skonstatowano, że Polska sprowadza rocznie najrozmaitszych ryb za sumę 40 milj. zł. Największą część zapotrzebowania rocznego pokrywają Niemcy i Francja.

== W sprawie ustawy o agentach handlowych. Izby handlowe zajęte są opracowywaniem projektu specjalnej ustawy o agentach handlowych. Organizacje gospodarcze jak również agenci handlowi zainteresowani są w uregulowaniu sprawy tej po wzajemnym porozumieniu się i ostatecznym ustaleniu tekstu wymienionego projektu. Opinia sier gospodarczych i agentów handlowych przedłożona zostanie rządowi.

== O szkoły dokształcające. Według projektu Min. W. R. i O. P. sprawa publicznych szkół dokształcających dla młodzieży zatrudnionej w przemyśle, rękodzielnictwie i handlu ma spoczywać wyłącznie w rękach samorządów gminnych, które są obowiązane do utrzymywania tych szkół tam gdzie znajduje się pewna, przez ustawę określona minimalna ilość uczniów i terminatorów. Projekt ten przewiduje istnienie tylko szkół publicznych — gminnych, szkoły zaś założone przez osoby prywatne lub prawne mogą otrzymać autoryzację na wniosek władz szkolnych. Jak nas informują, Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie uważa postanowienie uznające tylko szkoły gminne jako publiczne za mało odpowiednie i proponuje, aby ustawa stworzyła pewne uprzywilejowane stanowisko dla szkół zawodowych zakładanych przez organizacje zawodowe, jako dających najlepsze gwarancje szkolenia oraz, aby w ten sposób zachęcić rzeczne organizacje lub związki do zakładania i popierania szkolnictwa dokształcającego.

Wzrostu ruchu budowlanego. Kredyt budowlany w latach 1924 i 1925. Kilka uwag w sprawie ruchu budowlanego. Plany i kierunki ruchu budowlanego w chwili obecnej. Normalizacja w budownictwie, Organizacja ruchu budowlanego. Postulaty przemysłu budowlanego w dziedzinie rozkładu czasu pracy. Czas pracy w przemyśle budowlanym zagranicą. Budownictwo spółdzielcze. Rola żelbetu w budownictwie współczesnym. Współczesna technika cementu portlandzkiego i jego użycie. Produkcja cegły w związku z ożywieniem ruchu budowlanego. Jak widać z powyższego zestawienia tytułów całość ujęta bardzo szeroko i szczegółowo. W części dalszej ustawy i projekty ustaw dotyczące ruchu budowlanego, dalej obfita kronika informacyjna, wiadomości dotyczące ruchu budowlanego zagranicą a w szczególności w Anglii, Francji, Holandii, Szwecji, Niemczech, Węgrzech i Jugosławii, wreszcie przegląd prasy i bogaty dział statystyczny. Wydawnictwo aktualne i ze względu na doniosłość i wagę tematu wielce pożyteczne.

T. B.
Pastwiska stałe: uprawa i użytkowanie. Zeszyt nadzwyczajny (wielkanocny) tygodnika „Rolnik”. Treść: J. Fróń: Pastwiska jako sposób podniesienia hodowli polskich. — Dr. Marian Świerkowski: Zasady układania mieszanek na pastwiska trwałe. — August Krueger: Parę uwag o racjonalnym użytkowaniu pastwiska. — Bronisław Janowski: Jakie błędy popełnia się pospolicie przy zakładaniu pastwisk sztucznych. — Janusz Królikowski: Podkarpacie, jako teren gospodarstw pastwiskowo-hodowlanych. — Inż. Marjan Lityński: Nawożenie pastwisk i łąk. — W. Swiderski: W sprawie pastwisk górskich we Wschodnich Karpatach. — Stanisław Wólcicki: Choroby pastwiskowe i ich zwalczanie. — Jerzy Turnau: W ćwierćwiecze rocznicę założenia moich pastwisk sztucznych. — Zeszyt ten w objętości 40 stronice tekstu z licznymi ilustracjami dać całkowity pogląd tego aktualnego zagadnienia rolniczego. Liczba egzemplarzy 3 zł. w księgarniach lub w administracji „Rolnika” (Lwów, ul. Chorążczyzny 27).

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 15 kwietnia 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	Zł. 518.5
Nowy Jork	518—518.5
1 funt szterling	520.75
100 Franków belgijskich	—
100 „francuskich	27.00
100 „szwajcarskich	100.60
100 Florenów holenderskich	—
100 Koron czesko-słowackich	15.47—15.47.5
100 Koron duńskich	—
100 Szylingów austriackich	73.15
100 Marek niemieckich	123.65
100 Leji rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wolnym obrocie: 518 3/4.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 kwietnia. (PAT)

Belgia	26.19.5	26.25	26.13
Belgrad	—	—	—
Budapeszt	—	—	—
Bukareszt	—	—	—
Holandia	207.60	208.10	207.10
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	24.87.5	24.94	24.81
Nowy Jork	518.5	5.20	5.17
Paryż	26.70	26.76	26.64
Praga	15.43.5	15.47	15.40
Szwajcaria	100.41.5	100.67	100.16
Wiedeń	73.18	73.36	73.00
Włochy	21.31	21.36	21.26

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15 kwietnia. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	26.52	Kopenhaga	95.25
Londyn	24.77	Sofia	377.5
Nowy Jork	517.8	Praga	15.35
Belgia	26.20	Warszawa	99.5
Włochy	21.18.7	Budapeszt	8.72
Hiszpania	73.90	Białogród	8.37.5
Holandia	206.75	Ateń	9.50
Berlin	123.3	Konstantynopol	2.73
Wiedeń	72.90	Bukareszt	—
Sztokholm	139.5	Heisingfors	13.00
Oslo	83.00	Buenos Aires	197.5

Tendencja niepokojąca.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 15 kwietnia. (PAT)

Nowy Jork	4.78.43	Holandia	1198.50
Francja	93.30	Dania	26
Belgia	95.15	Niemcy	20.10
Włochy	116.75	Austria	—
Szwajcaria	24.76	Praga	161.37

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15 kwietnia. (PAT).

Londyn	934.5	Szwajcaria	377.25
Nowy Jork	1953	Holandia	780
Belgia	98.20	Szwecja	527
Włochy	80	Rumunia	900

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery procentowe.

8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	81.00	81.00
4 pr. Pożyczka Dolarowa	—	—
10 pr. Pożyczka Kolejowa	89.00	89.00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	50.00	50.00

Akcje.

Bank Dyskontowy Warszawski	7.25
Bank Handlowy Warszawski	7.00
Bank dla Handlu i Przemysłu	1.00
Polski Bank Handlowy	—
Polski Bank Przemysłowy	—
Bank Zachodni	2.00
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich	2.00
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.00
Kijewski	0.44
Kiowski	—
Spies	1.00
Zgierz	—
Elektr. Z. Dąbr.	2.70
Elektrownia	2.90
Brown Boveri	—
Sila i Światło	0.35
Chodorów	4.15
Czersk	0.55
Częstochowa	2.00
Gostawice	2.00
Michałów	0.45
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	3.25
Firley	0.55
Łazy	0.27
Wysoka	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	2.80
Drzewny Przemysł Handlowy	2.84
Polska Nafta	—
Bracia Nobel	2.35
Cegielski	0.56
Fitzner Gampel	4.35
Lilpop	0.85
Modrzewów	4.40
Norblin	1.04
Ostrowieckie	6.70
Parowoz	0.67
Pocisk	1.35
Rohn Zieliński	0.70
Rudzi	1.80
Starachowice	2.58
Urus	—
Zieleniewski	10.75
Konopie	—
Zawiercie	18.00
Zyrardów	10.30
Borkowski	1.85
Syndykat rolniczy	—
Haberbusch	6.00
Spitryus	—
W. T. T. i Zegl.	0.26
Cmielów	—
Sole potasowe	5.25

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 15 IV 14 IV

Ziemski Bank Kredytowy	0.32
Polski Bank Przemysłowy	—
Pokred	—
Bank Małopolski	0.27
Bank Związku Spółek Zarobkowych	0.25
Tohan	—
Pharma	—
Cmielów	11.35
Zieleniewski	11.40
Cegielski	0.55
Zegluga	—
Trzebinia Żelazo	0.52
Górka	—
Siersza górnicza	—
Polska Nafta	—
Strug	—
Tepege	1.20
Krakus	0.65
Chodorów	4.80
Chybie	4.30
Niemojowski	—
Piascki	—
Pocisk	—
Parowoz	0.67
Azot	0.30

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 14 kwietnia. (PAT.)

Skoda	1411	Bank Małopolski	—
Zieleniewski	189	Bank Hipoteczny	72
Fanto	194	Nafta	140
Karpaty	138900	Mrażnica	38.5
Galicia	1130	Tepege	16
Schodnica	171	Browary	120
Siersza	52	Rakozawa	—

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Warszawa, 15. kwietnia. (G.) Londyn 24.80, Nowy Jork 19.15, Zurych 99.50, Praga 653, Berlin 80.10—80.95, Gdańsk 100.82—101.33.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 15. kwietnia. (G.) Londyn 4.78%, Paryż 5.13%, Bruksela 5.03%, Rzym 4.10%, Madryt 14.26, Berno 19.32, Amsterdam 39.94, Praga 2.96%, Bukareszt 23.80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1.62.25.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 15. kwietnia. (G.) Bank Przemysłowców 7.75, B. Spółek Zarob. 10, Pol. Bank Handl. 3.80, Cegielski 27, Hartwig 4.50, Hertzfeldt Victorius 5.25, dr. R. May 31.00—30.50, Młynotwórnia 2.10, P. Ska Drzewna 0.80, Unia 7.50, Grodziskie Browary 1.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 15 kwietnia.

Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach niezmieniony. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch normalny. Londyn poszukiwany bez podaży, żądano 24.92, do transakcji nie doszło. Nowy Jork płacono 5.18 (przekaz), 5.18 1/2 (czeki), 5.20 3/4 (kabel). Zurych notowano 100.60, Paryż 27.00, Praga 15.47—15.47 1/2, Wiedeń 73.15, Berlin 123.65. Z egzotyków transakcje w Budapeszcie po kursie 7.30 za 100.000 kor. węg. Na giełdzie akcyjnej bezczynność w dalszym ciągu. Popyt bardzo słaby, kursa nie jednolite, tendencja wyczekująca.

Jedynie tylko Jaworzno pod wpływem wiadomości o korzystnej dywidendzie (2 złote) cieszyło się podobnie jak wczoraj nieco większym zainteresowaniem i osiągnęło kursa wyższe od ostatnich notowań: setki 13.60 (wczoraj 13.00—13.60), 25-tki 14.25 (14.00). Olkusz natomiast spadł dziś na 1 zł. (wczoraj 1.15). Gazy wschodnie oddawano po 10.25 przy braku chętnych nabywców. Z innych niekotowanych Nobel 2.20, Foresta (w ofercie kupna, bez transakcji) 1.50. Sprzedano kilka sztuk imienne-

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy		Wartość nominalna		Akcje kotowane	Transakcje		
	w mil. Mkp.	w tys. złotych	Mkp.	Zł.		15 kwietnia	14 kwietnia	11 kwietnia
—	1.050	—	280	—	Bank Hipoteczny	0.55	0.55	0.55
—	600	—	1.000	—	Polski Bank Handl.	—	—	—
—	1.000	—	280	—	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	—	280	—	Bank Przemysłow.	0.31	—	—
—	2.860	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	0.16	—
0.60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1.00	400	—	500	—	Browary	8.70	8.60	—
0.25	1.000	6.250	1.000	—	Chodorów	4.20	4.20—4.30	4.20—4.25
0.50	450	3.000	1.000	—	Chybie	—	4.85	4.90
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	26.00	26.50	27.00
—	900	900	1.000	—	Cmielów	0.45	—	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	0.40	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	0.36	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1.75	1.75—1.80	1.80—1.90
—	—	—	140	—	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	0.60	0.60	0.60
—	—	—	500	—	„Nitrat“ Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	2.05—2.10	2.10
0.04	2.500	—	500	—	Parowoz	—	0.68	—
0.02	500	750	500	25	Pezet	0.31 0.32	0.30—0.32	0.28
—	—	—	1.000	—	Pocisk	—	—	1.40
—	500	500	500	—	Polska nafta	—	—	—
—	—	—	10.000	—	Polskie Tow. Bud.	0.62	—	—
—	—	—	500	—	Rakozawa	—	—	—
0.20	600	—	140	—	Siersza gór.	—	3.80—3.95	—
—	600	—	700	—	Tepege	—	—	—
2.00	—	7.500	1.000	100	Tespy	5.60—5.65	—	5.75—5.80
—	528 1/2	—	140	—	Zieleniewski	11.30	11.25	—
—	300	—	1.000	—	Tohan	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane								
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	—
—	500	—	1.000	—	Brugger	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Elekt osan	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Foresta	—	1.45	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	10.25	—	10.50
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	—	—	—
—	1.000	500	1.000	—	G zociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	13.80	13.00—13.60	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	14.20—14.25	13.95—14.00	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	14.30	—
—	600	—	500	—	Len	—	0.30	—
0.10	—	—	1.000	—	Lesienice	—	1.60	1.40
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Nobel	2.20	—	—
—	1.008	—	1.000	—	Olkusz	1.00—1.05	1.15	1.10—1.15
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk okaz	215.00	275.00	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	213.00	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	1.60
—	50	—	1.000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośnie	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

ZBOŻE.

Lwów, 15 kwietnia.

Na giełdzie i poza giełdą zupełna stagnacja w obrotach. Tendencja utrzymana. Usposobienie bez ochoty.

Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 38—40; żyto 31—33; jęczmień browarniany 31—33; jęczmień przemysłowy 26—27; owies niemiecki loco Lwów 33—34.

Sprostowanie błędów drukarskich. W cenie giełdowej Nr. 70 z 14 bm. mylnie wydrukowano ceny pszenicy i żyta. Notowania mają opiewać: pszenica 38—40, żyto 31—33.

Emisje radiowe.

Programy wybitniejszych stacji europejskich:

Czwartek, 16 kwietnia:

1. Wiedeń. (530) Godz. 20. Carmen.
2. Zurych. (515) Godz. 20.30 do 21.50. Klncert kwartetu instrumentów dętych.
3. Paryż-Radio. (1750) Godz. 21.45 do 23. Radioconcert de musique russe et de danses.
4. Frankfurt. (479) Godz. 8.30 do 9.30. Wieczór symfoniczny Szuberta.
5. Monachium. (348) Godz. 8. Parsival Wagnera.

Z całej Polski.

Baza lotnicza w Pucku. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie wybudowany wielki port lotniczy w Pucku. Port ten będzie posiadał duże znaczenie dla rozwoju lotnictwa cywilno-handlowego, zatrzymywając się w nim bowiem będą statki powietrzne kursujące na linii Londyn—Kopenhaga—Puck—Bukareszt—Angora. Ręczony port lotniczy będzie się mieścił opodal dotychczasowego portu wojennego w kierunku północnym od miasta.

Ruch portowy w Gdyni. W ubiegłym miesiącu przybyły do Gdyni 4 okręty francuskie i jeden duński o ogólnej pojemności 10.000 ton. Statki te, które przywoziły do Polski towary różnego gatunku, zabierają z powrotem drzewo i emigrantów. Liczba tych ostatnich wynosiła w marcu 2.012 osób. W obecnej chwili znajduje się w Gdyni duński statek „Polarstern“ przybyły z ładunkiem samochodów angielskich i pewną ilością węgla. W bieżącym miesiącu oczekiwane jest wzmożenie się ruchu eksportowego, przeważnie drzewa oraz sporej ilości emigrantów.

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 gr.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
8 groszy za wyraz.

KAMIENICĘ solidną kupię natychmiast płacę gotówką, pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia administracji pod „Polską“ 3211

SPRZEDAM: parcelę 177 52 przy ul. Ponieńskiego koło wieży wodnej. Parcelę około 20.000 52 przy ul. Zielonej z piaskownią, teren idealny pod budowę jednorodzinnych domów mieszkalnych dla kooperatywy mieszkaniowych. Wiadomość od 3—4 architekt Noworyta, Lwów, Zimorowicza 17. 3210

Z POWODU wyjazdu sprzedam umeblowanie 3 pokoje i inne różne rzeczy. Swiderska ul. Kurkowa 6. 3199

POWOZY I WÓZKI poleca pierwsza lwowska fabryka powozów M. Byczyński, Lwów, Pełczyńska 9. Tamże uskutecznią się starannie wszelkie odnowienia powozów i samochodów po cenach konkurencyjnych. 3203

FORTEPIAN i pianino krzyżowe sprzedam tanio, tylko za gotówkę Skleniarski, Kopernika 26 parter, oficyjny. 3195

NAJSTARSZA Fabryka kapeluszy, Antoniego Kafki we Lwowie, ul. Halicka 4 przyjmuje stare kapelusze filcowe i panama do odzyszczenia i przerabiania na najnowsze fasony, po cenach umiarkowanych. 2568

SUKNIE paryskie, wytworne modele z pierwszorzędnej firmy, wciąż świeże transporty, ceny umiarkowane, ul. Listopada 92, od 10-tej do 2-giej i od 3-ciej do

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

HURTOWNIA win poszukuje zastępcy. Zgłoszenia: „Winimport” — Katowice, Gliwicka 24. 3181

POSZUKUJE się zdolnego, kopisty ręki pierwszorzędnej. Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia godzinowego przesiać pod „Gazeta” do Administracji 3229

DROGERZYSTA zdolny ekspedient, pracowity i uczciwy, mogący się wykazać najlepszymi referencjami, znajduje posadę w dużej firmie. Zgłoszenia z odpisami świadectw, podobizną oraz podaniem referencji pod „Pierwszorzędna Siła” do administracji Słowa Polskiego. 3238

MIESZKANIA SKLEPY I OKAŁE
6 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pokoju z pierwszorzędnym utrzymaniem osobnym wejściem, elektryką. Zgłoszenia z podaniem adresu i warunków do administracji pod „777”. 3201

RABKA-PONICE 15, minut pieszo od Łazienki, mieszkanie z kuchnią. Własność: Julia Benoni Dobrowolska, willa „Lechia”. 3068

NIEMIROW-ZDRÓJ. Willa „Przyjaźń” w najpiękniejszym położeniu leśnym, blisko Łazienek, pokoje duże, słoneczne werandy, wraz z całym pierwszorzędnym utrzymaniem, ceny przystępne. Zgłoszenia wczesne Zielona 32, II, p. drzwi 9. 3101

TRUSKAWIEC. Pierwszorzędny pensjonat „Marysia” otwarty od pierwszego maja, urządzone z komfortem. W miesiącu maju udziela 20 proc. zniżki dla pracowników państwowych. 3200

W KOSOWIE nowo-otworzony pensjonat poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Zgłoszenia willa Lubicz. 3234

RÓŻNE DONIESIENIA.
5 groszy za wyraz.

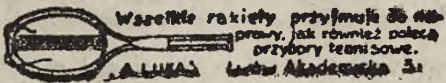
FILATELIŚCI!!! Zbieraczom wysyłam cenniki marek zagranicznych darmo. Józef, Sozański, Stary Sambor. 313.

INŻYNIER geometra autoryzowany Kazimierz Szczepański wykonuje wszelkie pomiary szybko — tanio plac Małacki 5. 3156

POSZUKUJE krawczyń do szycia bielizny i ubrań dziecięcych najchętniej za poleceniami. Zgłoszenia do administracji. 3215

OBIADY domowe, pierwszorzędnej jakości. Długosza 29 II, p. Drzwi na prawo. 3198

PRACOWNIA kapeluszy uczeniicy Vivot w Paryżu przyjmuje przeróbki, obstalunki, gust, robota wykwalifikowana. Zbieram lekcje modniarstwa Krzeszowskiego 11 — 10. 3131



3239

UNIEWAŻNIAM skradzione mi dokumenty wystawione przez PKU. Sąd na nazwisko Tadeusz Krajewski poręcznik rezerwy oraz kartę mobilizacyjną i kartę na broń. 3246

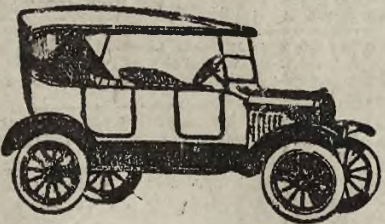
STROJENIE i naprawę fortepianów przyjmuje Artur Smutny, Chmielowskiego 3, Telefon 1598. 3247

ROZWODKA zamężna, przystojna, mająca urządzone czteropokojowe mieszkanie, posłubi poważnego mężczyzny na wysokim stanowisku. Zgłoszenia Administracja Słowa „Zofia”. 3126

W Krakowie
W pensjonacie „SKRZETUSKA”

pokoje umeblowane z utrzymaniem do wynajęcia, ul. Wolska 15. I. p. 2240

Ford
THE UNIVERSAL CAR



2733

Zastępstwo na Polskę

„ESHAPE” Ska z o. p.
LWÓW, Akademicka 15. Telef. 459.

Czekolada
Piasecki
Sp. Akc.
Kraków

ŁÓŻKA MOSIĘŻNE I ŻELAZNE
z powodu dużego zapasu sprzedaje detalicznie po cenach fabrycznych. Fabryka mebli żelaznych i mosiężnych. 2502
Jan Wozaczyński pl. Bernardyński 15. LWÓW

REUMATYZM

GOŚCIEC, POSTRZAŁ, NERWOBOLĘ, BÓL ZĘBÓW, BÓL GŁOWY

usuwa szybko i trwale

od lat 25 zaoczynnie ZNANE nacieranie p. n.

ICHTIOMENTOL

(prawie chroniony)

codziennie napływające podziękowania od uzdrowionych i atesty ze strony pp. Lekarzy, Klinik i Szpitali świadczą najwymowniej o wartości leczniczej tego środka. 3300

Cena flakonu wraz z opisem użycia 2 zł. 40 gr. **ICHTIOMENTOL** wszędzie do nabycia lub wprost z **LABORATORIUM CHEM. APTEKI SZYMONA EDELMANA W SAMBORZE.**

JEDYNI „LUBA”
WYMIENITE krajowe artykuły

które przewyższają dobrocią swoją wszelkie zagraniczne, powinny znaleźć się w każdym domu naszych Sz. pp. Gospodyń-Polek.

Jeżeli która z Sz. Pań jeszcze ich nie zna, prosimy wypróbować, a niezawodnie zadowolone zostaną.

Do nabycia nieomal we wszystkich składach spożywczych i drogeriach.

Przedstawicielstwo na Małopolskę Wschodnią powierzyliśmy firmie **T. Nowosielski** we Lwowie, ul. Supińskiego 9.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY, dawn. G. Sinner Tow. Akc. **LUBOŃ — POZNAŃ**. 2853

3-10 maja 1925

MIEDZYNARODOWY



33 1/2%
ulgi kolejowej:

za uprzednim wykupieniem biletu stałego na Targ.

Bilety nabyć można w Organizacjach przemysłowych, kupieckich i w firmie „Orbis”.

Kwatery zapewnione, przydział na dworcu w Poznaniu.

Zarząd miasta Borysławia rozpisuje niniejszem

Konkurs

na posadę Kierownika miejskiego oddziału technicznego.

Kandydat winni wykazać się świadectwami ukończonych studiów technicznych, a to Wydziału budowy dróg i mostów Politechniki lub wyższej szkoły technicznej, posiadać obywatelstwo polskie, nieposzlakowaną przeszłość, nieprzekroczony 40-ty rok życia, oraz dowody odbytej dłuższej samodzielnej praktyki w dziale robót miejskich.

Do posady tej przywiązane są pobory VIII-a stopnia uposażenia pracowników rządowych.

Należyte udokumentowane podania należy wnosić do Zarządu miasta Borysławia do dnia 22 kwietnia b. r.

Komisarz rządowy:

Dr. Nuzikowski.

3130

Zwraca się uwagę P. T. letnikom przybywającym do Skolego, że pośrednictwo przy wynajmowaniu mieszkań letnich w Skolem zostało w myśl reskryptu Starostwa l. 7600/Dr. zakazane.

Wszelkich informacji w tym kierunku udziela Zarząd miejski bezpłatnie.

Zarząd miejski w Skolem.

K. Dudra, komisarz rządowy.

L. 1368.

Skole, dnia 11, kwietnia 1925.

3245

ZDROJOWISKO KRZESZOWICE

KOŁO KRAKOWA

ZAKŁAD KĄPIELI SIARCZANYCH

Wskazania: Reumatyzm, artretyzm, choroby kobiece, zatrucia, porażenia, nerwobóle, choroby skóry, niezżyty krętań, tchawicy, oskrzeli, skrofuty, próchnienie kości choroby nerwowe.

Stacja kolejowa oddalona o trzy minuty od Zakładu. Poczta, telegraf i telefon na miejscu. Ceny bardzo umiarkowane. Pokój 1 łóżku w pierwszym sezonie 2 zł. za dobę, o dwu łóżkach 3 zł. Całodzienne utrzymanie (pięć razy dziennie) około 5 zł. Cena jednej kąpeli około 2 zł. zależnie od klasy. Dla urzędników państwowych, nauczycielstwa i wojska znaczne zniżki, prasa i lekarze bezpłatnie. Połączenia kolejowe bardzo dogodnie, 12 pociągów dziennie z Krakowa i z powrotem. Zakład otwarty od 1-go maja do 10 października a w I-szym i III-cim sezonie ceny niższe. Zgłoszenia do Zarządu Zdrój. w Krzeszowicach. 3076

ZARZĄD

NIEMIROW-ZDRÓJ

Kąpiele siarczane i borowinowe, przyrodolecznictwo.

WSKAZANIA: reumatyzm artretyzm, ischias, choroby

:-: kobiece i skórne. :-:

Pokój z utrzymaniem 5-8 zł. — Kąpiele 2-5 zł.

300 pokoi we willach zakładowych i pensjonatach prywatnych. Stacja kolejowa R w Ruska — skąd autobus do Zakładu. Poczta 3094 — telegraf i telefon w miejscu.

POCZĄTEK SEZONU DNIA 10-go MAJA.

OLEJNI
eteryczne 954

ESENCJE

do cukierków, likierów i limoniad

BARWNIKI

nietrujące itd.

DOMAGALSKI I SKA

Parowa fabryka olej eterycznych i esencji — Poznań — Zał. 1901

Przedstawiciel: **T. NOWOSIELSKI**

Lwów, ul. Supińskiego Nr. 9.

Tapety

krajowe i zagraniczne w olbrzymim wyborze

TEODOR KYSIK

1934 **I SYNOWIE**

Lwów, Kościuszki 20, tel. 19-85

Transporty na senon bieżący już nadesz

Towarzystwo Prywatnego Gimnazjum imienia Marszałka Badińskiego w Radziechowie z prawami gimnazjum państwowych ogłasza

KONKURS na

a) polonistę i historyka dla klas wyższych, pierwszeństwo mają kandydaci z egzaminem profesorskim z obu przedmiotów, b) przyrodnika dla klas niższych

Urlop płatny z gimnazjum państwowych możliwy. Warunki wedle umowy. Mieszkanie, opał bezpłatnie. — Udokumentowane podania przyjmuje **Dyrekcja** do końca czerwca 1925

3235